DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | **Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg** | **Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18** | Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.316 | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr **20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, sroda 9 września 1931** **Nr. 206**

XII. zgromadzenie Rady Ligi Narodów

Genewa, 8. 9. (PAT). Wczoraj przed południem przewodniczący Rady Ligi Narodów **hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux otwarł 12-te OGÓLNE ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.**

Z pośród wybitnych mężów stanu i członków w otwarciu zgromadzenia wzięli udział Briand lord Cecil, Curtius, Grandi, **Zaleski,** Motta, Beelaerts van Blokland, Hymans, Titulesco, Marinkovicz, Aponyj i Schober.

Genewa, 8. 9. (PAT). Urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów hiszpański minister spr. zagr. **Lerroux** w przemówieniu, wygłoszonem z okazji otwarcia 12-go zgromadzenia Ligi Narodów zobrazował **całokształt prac Ligi Narodów w roku ubiegłym.** Mówca podkreślił, że Liga Narodów zdołała po 10 latach badań i namiętnych dyskusyj zwołać pierwszą konferencję rozbrojeniową. Zaznaczył on, że zostały osiągnięte **postępy w dziedzinie rozjemstwa i bezpieczeństwa.** 37 państw uznało jurysdykcję trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze. 16 państw podpisało akt generalny o rozjemstwie. Prace komisji europejskiej o dalszych losach których zadecyduje obecne zgromadzenie Rady Ligi Narodów należy również zaliczyć do aktywów Ligi Narodów. Mówca podkreślił, że aczkolwiek większość prac Ligi Narodów w dziedzinie gospodarczej i finansowej dotyczy interesów Europy, to jednak uniwersalny charakter Ligi nic na tem nie ucierpiał. **Liga Narodów przeprowadziła również szereg ważnych akcyj w Ameryce Południowej i na Dalekim Wschodzie,** w szczególności w Chinach.

Poważne rezultaty zostały osiągnięte również w dziedzinie humanitarnej. M. in. **przyjęto konwencję o ograniczeniu produkcji narkotyków.** Przemówienie swoje zakończył Lerroux **apelem do delegatów poszczególnych państw,** aby pracami swemi podczas obecnego zgromadzenia **przeciwdziałali skutecznie wzrastającej fali pesymizmu** i przyczynili się w ten sposób do powrotu powszechnego zaufania.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego zgromadzenia. Od paru dni już mówiono głośno o dwóch kandydatach, Amabasadorze rumuńskim w Londynie **Titulesco** i delegacie węgierskim hr. **Aponyj.** Przeciw kandydaturze hr. Aponyj powstała zdecydowana kompanja i przy głosowaniu Titulesco otrzymał 25 głosów, tj. potrzebną ilość do wyboru. Aponyj zaś 21 gł. Nowo wybrany przewodniczący przewodniczył juz w poprzednim roku zgromadzeniu. Jest to przeto **pierwszy wypadek, w którym zgromadzenie drugi raz z rzędu oddaje przewodnictwo w te same ręce.**

Zajmując fotel prezydjalny zgromadzenia, **Titulesco wygłosił przemówienie,** w którem zaznaczył, że **Genewa nie może być uważana za kraj cudów,** ale że nigdzie na świecie niema więcej szans do osiągnięcia pomiędzy narodami i skutecznego przezwyciężenia trudności, niż w łonie organizacji Ligi Narodów. Titulesco zakończył przemówienie oświadczeniem, **że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odroczenie.** Następnie zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydjum i wiceprzewodniczących.

Dwóch Mac Donaldów w gabinecie angielskim



Premjer angielski Ramsay Mac Donald zamierza obecnie powołać do gabinetu swego syna Malcolma, który po ostatnich wyborach wszedł do Izby Gmin z ramienia Partji Pracy. W przeciwieństwie do większości Partji Pracy Malcolm Mac Donald popierał w ostatnich krytycznych dniach politykę swego ojca.

Węgry proszą Ligę Narodów o pomoc

Budapeszt, 8. 9. (PAT) Minister pełnomocny Węgier Palenyi **wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów sir Drummondowi następującą notę:**

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości co następuje: W czasie kryzysu gospodarczego i finansowego jaki nawiedził Węgry po wojnie, **Liga Narodów** zechciała udzielić **im swego skutecznego i tak cennego poparcia,** dzięki któremu dzieło **odbudowy finansowej Węgier mogło być podjęte** i szybko doprowadzone do pomyślnego końca. Następstwa obecnego kryzysu światowego zaciążyły mocno na życiu finansowem i gospodarczem Węgier. **Rząd węgierski zwrócił się przeto do Ligi Narodów z prośbą zbadania** sytuacji finansowej kraju przez odpowiednich rzeczoznawców. Rząd węgierski pozwala sobie mieć nadzieję, że Liga Narodów, która z takiem powodzeniem udzieliła Węgrom poparcia w przeszłości, **zechce również udzielić swej pomocy w obecnej sytuacji kraju** dla zapewnienia trwałości dzieła jego odbudowy finansowej."

Nota rządu węgierskiego **przedłożona** została przez sekretarza generalnego Lidze Narodów, która zebrała się wczoraj po południu pod przewodnictwem hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych.

Po krótkiej naradzie Rada Ligi postanowiła przesłać wniosek, zawarty w nocie rządu węgierskiego do Komisji Finansowej Ligi Narodów celem rozważenia i wydania odpowiednich zarządzeń.

Dziennikarze włoscy u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej

W sobotę i niedzielę bawili w Częstochowie dwaj znani dziennikarze włoscy redaktor „Osserwatore Romano" dr. Mario Mandato i redaktor „Popolo di Roma" Carlo Magnino. Po złożeniu wizyty staroście i komisarzowi m. dziennikarze włoscy zwiedzili miejski dom robotniczy i Jasną Górę.

Skasowanie departamentu sztuki?

(o) Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.). Prasa wczorajsza notuje pogłoskę o mającem rzekomo nastąpić **skasowaniu departamentu sztuki przy Min. W. R. i O. P.** Projekt ten ma być rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Departament sztuki zostałby przemianowany na jeden z wydziałów Min. W. R. i O. P.

Koszty utrzymania zmalały o 2 procent

Warszawa, 8. 9. (PAT). Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania w dn. 7 września 1931 r. została powzięta opinja, że **koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej** z 4 osób w Warszawie w miesiącu sierpniu br. w porównaniu z lipcem 1931 r. **zmniejszyły się o 2%.**

Tron Wilhelma II.

Gniezno, 8. 9. (PAT). Z okazji odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie p. Prezydent Rzplitej ofiarował katedrze gnieźnieńskiej jako stolec dla ks. prymasa **tron Wilhelma II** pozostały w Zamku poznańskim. Wspaniały zabytek historyczny umieszczono chwilowo w starym kapitularzu. Tron, który zdobił kiedyś salę reprezentacyjną Zamku poznańskiego **zbudowany jest z białego marmuru kararyjskiego** w stylu bizantyjsko-romańskim i waży 90 centnarów.

Rozwikłanie „zagadki ryskiej"

„Sensacja ryska" zwykłym bluffem dziennikarskim — Awanturnicze przygody dwóch bezrobotnych inteligentów

W sobotę część prasy, widocznie mylnie poinformowana, a może zbyt pochopnie szukająca sensacji, podała **sensacyjną wiadomość** za brukowemi dziennikami ryskiemi, wedle której **dwóch młodych wagabundów,** przybyłych na szwedzkim okręcie z Gdyni do Rygi, bez paszportów, no i jak to zwykle bywa w takich wypadkach... **bez pieniędzy** — miało być mordercami ś. p. posła Hołówki.

Po skomunikowaniu się z warszawskiemi organami centrali służby śledczej, które jak wiadomo prowadzą energiczną akcję, zmierzającą do wykrycia sprawców zbrodni truskawieckiej, doszliśmy do przekonania, że **„ryska sensacja"** jest tylko sensacją robioną.

Okazuje się, iż przypuszczenie nasze było słuszne.

Wczoraj nad ranem zagadkowi pasażerowie z Rygi **Jan Jabłoński i Józef Piątkowski** zostali odstawieni przez łotewskie władze policyjne do stacji granicznej **Tourmont, gdzie przyjęli ich przedstawiciele władz polskich.** Stąd aresztowani, pod silną eskortą policyjną, zostali **odtransportowani przez Wilno do Warszawy.**

Wczoraj o godz. 5. min. 15 popoł. **więźniowie przybyli do Warszawy.** Odstawiono ich niezwłocznie do policji politycznej, gdzie rozpoczęło się badanie.

Jabłoński i Piątkowski przesłuchani zostali w charakterze podejrzanych o dokonanie morderstwa na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki.

W wyniku pierwszego badania jednak władze doszły do przekonania, że zatrzymani osobnicy, nic ze sprawą morderstwa wspólnego mieć nie mogą.

Okazało się, że są to **bohaterzy niezwykłej przygody awanturniczej,** których dziwny zbieg okoliczności wplątał w całą aferę, tworząc **pozory, iż mogą mieć coś wspólnego z morderstwem w Truskawcu.**

Jabłoński z zawodu bakterjolog, **pochodzi ze Śląska, a Piątkowski,** którego macocha jest właścicielką dóbr w okolicach Nowogródka, sam **pochodzi z Warszawy.** Obaj jako bezrobotni puścili się w świat. Wędrowali „na gapę" ukryci pod pokładami okrętów. Paszportów zagranicznych nie mieli, to też wydalano ich z wszystkich krajów, do których zajeżdżali. W świat ruszyli jeszcze 13-go sierpnia rb.

Ostatnio **przywędrowali do Gdańska,** stamtąd udali się **pieszo do Gdyni,** a tam zakradli się na węglarkę norweską, której odjazd akurat zbiegł się z czasem w jakim można było po morderstwie w Truskawcu przybyć do Gdyni. Do Polski obawiali wrócić etapem w obawie przed karą za nielegalne opuszczenie kraju. Z tego też powodu **składali przed władzami w Rydze nieprawdopodobne zeznania o rzekomem pochodzeniu ukraińskiem i „nacjonalistycznej działalności".**

Po stwierdzeniu, czy nie są poszukiwani za inne jakieś przestępstwa, obaj **„goście z Rygi" zostaną zwolnieni z aresztu.**

Czyżby mordercy ś. p. posła Hołówki?

(o) Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.). Wbrew ostrzeżeniom miarodajnych czynników **wczorajsza prasa popołudniowa zamieszcza rozmaite szczegóły i pogłoski o aresztowaniach, dokonanych w Małopolsce Wschodniej.** M. in. donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego aresztowano w lasach drohobyckich drugiego **Ukraińca, podejrzanego o udział w zbrodni truskawieckiej.** Razem zatem aresztowano w lasach tych dwóch osobników, na których zdaniem prasy **ciąży poważne podejrzenie, że brali udział w zamordowaniu śp. Hołówki.** Są to **Ilko Putrym i Wasylko Felyszyn.**

Putrym **dezerter z wojska polskiego,** ukrywał się od dłuższego czasu i był poszukiwany przez władze celem odbycia kary więziennej za dezercję.

Obława natknęła się na niego, gdy usiłował przedostać się przez granicę na stronę czechosłowacką. Podczas rewizji znaleziono przy nim 2 **rewolwery,** jeden kalibru 6.35, drugi 7.65. Z **rewolwerów takiego właśnie kalibru został zamordowany** śp. **Hołówko.** Obaj aresztowani są **członkami U. O. W.** i zachodzi prawdopodobieństwo, że **Putrym był komendantem powiatowym.**

Aresztowani kategorycznie wypierają się wszelkiej winy. Śledztwo wobec tego posuwa się bardzo powoli naprzód. Władze nie mają danych, aby twierdzić kategorycznie, iż są oni sprawcami mordu.

O wychowanie państwowe obywatela

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego. pojawił się znowu na szpaltach prasy prawicowej temat **o roli Państwa w wychowaniu młodzieży.**

W traktowaniu tego tematu znać już jednak pewien postęp. Podczas gdy dawniej naogół negowano poprostu rolę Państwa w wychowaniu młodzieży, — dziś już wymawia się jednym tchem: — **Kościół, rodzina i Państwo,** — jako trzy czynniki, powołane do kształtowania duszy przyszłych pokoleń.

Co się tyczy czynnika „środkowego". — rodziny, — która z natury rzeczy powinnaby odgrywać rolę najważniejszą w wychowaniu dzieci, — nie neguje się dzisiaj nawet ze strony pisarzy prawicowych, że jest to czynnik w warunkach obecnych — „ułomny". Istotnie bowiem w sferach inteligencji rodzina przechodzi ciężki kryzys — (epidemja rozwodów). Wśród t. zw. warstw niższych zaś, ciemnota i naogół niski poziom umysłowy nie gwarantują również możności należytego wpływu ze strony rodziców na wychowanie dzieci.

Pozostaje więc **Kościół i Państwo.**

W Polsce nikt i nigdy nie kwestjonował znaczenia Kościoła jako wychowawcy. Najlepszy dowód na to leży w tem, że Polska jest jedynem bodaj państwem na świecie, gdzie istnieje obowiązek praktyk religijnych również i dla świeckiego ciała pedagogicznego i gdzie stanowisko wiceministra mającego decydujący wpływ na szkolnictwo powszechne, zajmuje kapłan katolicki.

Pomimo to, ze strony niektórych pisarzy, ulegających najwidoczniej wpływom politycznym opozycji prawicowej, podnoszone są wątpliwości co do wzajemnego ustosunkowania się Państwa i Kościoła w wychowaniu młodzieży. Wyrażane są obawy na temat rzekomej „zachłanności" czynników państwowych i rzekomego ingerowania ich także w dziedzinę wychowania czysto moralnego, które — według tych pisarzy, — stanowić winno wyłączną sferę wpływów Kościoła.

Ale i tutaj — przyznać to należy — zaznacza się pewien postęp w traktowaniu sprawy. Może nie bez wpływu były tutaj wypadki ostatnie na terenie Italji.

Porównanie stosunków ze stanowiska Kościoła Katolickiego wypaść musiało zdecydowanie na korzyść Polski.

W Polsce nie zamykano nigdy żadnych stowarzyszeń katolickich, pomimo, że w niejednem z nich dałoby się znaleźć łacno ducha opozycji politycznej, ukrytej pod płaszczykiem pozornie „religijnym". Polskie władze szkolne nie mają pretensji do układania katechizmów i innych podręczników religji, jak to jest w faszystowskiej Italji, gdzie nawet ideę chrystjanizmu usiłuje się nagiąć do wymogów ideologji faszystowskiej. W Polsce nie grożono biskupom krwawą rozprawą, jak to było niedawno we Włoszech, — nie obrażano Papieża, nie skazywano na banicję kapłanów.

Porównanie tych stosunków wpłynęło może na uśmierzenie zapędów polemicznych w traktowaniu tematu o wzajemnem ustosunkowaniu się Kościoła i Państwa w wychowaniu młodzieży. Dziś już nawet poważna część pisarzy prawicowych przyznaje, że Państwo jest tym czynnikiem, który w imię dobra ogólnego, wymaga od swych obywateli ofiarnej pracy i poświęcenia własnego interesu.

Nie mówi się na prawicy tylko, że Państwo w tym zakresie jest czynnikiem — jedynym.

Ani rodzina bowiem ani Kościół nie wymagają od swych członków np. **ofiar z krwi i mienia.** Jedynie Państwo nakłada na obywateli podatki, odrywa ich od zajęć zwykłych, by wdrożyć we władanie orężem, zaś wrazie potrzeby żąda od nich — oddania krwi, zdrowia, życia.

Kościół tę rolę Państwa akceptuje i aprobuje.

A skoro tak jest, to rola Państwa w wychowaniu dzieci i młodzieży nie może się sprowadzać do budowania gmachów szkolnych i regularnej wypłaty pensyj nauczycielom.

PAŃSTWO MUSI WYCHOWAĆ SWYCH PRZYSZŁYCH OBYWATELI W DUCHU IDEI PAŃSTWOWEJ, t. j. wychować ich tak, by obowiązki swe państwowe spełniali sumiennie, uczciwie i ofiarnie.

Kościół pozyskuje swój wpływ na jednostkę od chwili, gdy ją ochrzczono.

Państwo — pozyskuje wpływ na nią conajmniej od momentu, gdy przekroczyła ona progi szkoły powszechnej.

„Królestwo moje nie jest z tego świata" — powiedział Chrystus. Przeznaczył więc uczniom swoim rolę wychowawców ludzkości w dziedzinie spraw duchowych, pozamaterjalnych.

Państwo współczesne nie ma żadnych pretensyj do sięgania w sferę stosunków pozamaterjalnych. Stoi na gruncie stosunków naszego padołu ziemskiego.

Dlatego właśnie wzajemna **harmonijna współpraca** pomiędzy Kościołem i Państwem może nam w rezultacie wychowania dać typ pełnego człowieka, a więc i typ pełnego obywatela polskiego, który wiedzieć będzie, co jest winien Kościołowi, a co — Państwu.

Rozbrójmy się najpierw moralnie

W rocznicę „Cudu nad Marną"

W związku *z rocznicą cudu nad Marną* odbyła się w Melun uroczystość narodowa na której przemawiał minister lotnictwa *Dumesnil.*

„Zdrowy zmysł narodu — oświadczył minister — aprobuje działalność Ligi Narodów, — zmierzającą do *ograniczenia i redukcji zbrojeń* ale nikt nie wątpi iż *ROZBROJENIE MORALNE POWINNO POPRZEDZAĆ ROZBROJENIE MATERJALNE,* któremu powinny to warzyszyć pewne ściśle określone *gwarancje.* Od czasu ogłoszenia paktu Ligi Narodów, — Francja przodowała w inicjatywie redukcji swych zbrojeń. Począwszy od 1 kwietnia 1923 roku, czas służby czynnej w wojsku został zredukowany do 18 miesięcy, a następnie po Locarno w roku 1928 do 12 miesięcy. W roku 1931 armja lądowa, gotowa do natychmiastowej obrony została zredukowana o 42 proc. 1 stycznia 1931 r. tonaż marynarki wojennej wynosił tylko 628.000 ton wobec 750.000 ton w r. 1914. Siły lotnicze po podpisaniu traktatu pokoju nieosiągnęły cyfr przewidzianych pierwotnie.

Nie należy jednak zapominać, że gdzieindziej istnieją *zbrojenia potajemne, których o*graniczenie nie mówiąc o zupełnem wstrzymaniu byłoby trudne do przeprowadzenia.

Wówczas, gdy Francja dokonała bardzo poważnych redukcyj, inne narody wydawały na armję *sumy, które przewyższały wydatki Francji na te same cele o wiele miljardów.* Francja jest gotowa do współpracy międzynarodowej, ale ma prawo mieć nadzieję, iż spotka się z wzajemnością i z uroczystem stwierdzeniem szanowania traktatów, umów i odszkodowań, które jej są należne. To też przyjmujemy oświadczenia ministrów Schobera i Curtiusa w Genewie w lojalnej nadziei, iż stworzą one pokojową atmosferę dla dzieła współpracy europejskiej.

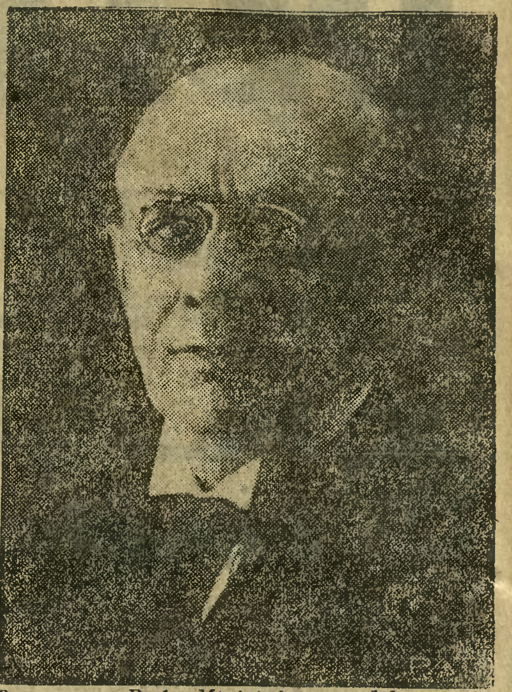
Mówca przypomniał niedawne oświadczenia w Izbie Gmin Mac Donalda i Baldwina, stwierdzające *pokojowość polityki francuskiej oraz* fakt, iż *armja francuska jest czynnikiem stabilizacyjnym w Europie.*

Obniżka podatku obrotowego

już od 1 stycznia 1932 roku?

Jak donosi część prasy warszawskiej, w wyniku prac komisji podatkowej BBWR wniesione zostaną na zwyczajnej sesji izb projekty ustaw, przewidujące częściową obniżkę podatku obrotowego już od 1 stycznia 1932 r., przyczem stawki byłyby zróżniczkowane w zależności od gałęzi przemysłu i handlu tak, iż niektóre stawki podatku obrotowego byłyby obniżone do 1 proc., a nawet niżej. Równocześnie przeprowadzona byłaby sprawa podwyżki podatku dochodowego od dochodów powyżej pewnego określonego minimum, prawdopodobnie powyżej 750 zł miesięcznie.

Walka z bezrobociem w Polsce



Pan prezes Rady Ministrów powołał na przewodniczącego naczelnego komitetu do spraw bezrobocia prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Czesława Klarnera oraz na zastępców przewodniczącego p. Stanisława Jurkiewicza i sen. J. Iwanowskiego. — Ilustracja nasza przedstawia przewodniczącego komitetu p. Czesława Klarnera.

Czesi o magistrali węglowej Gdynia-Śląsk

„Prager Presse" organ czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych, omawiając znaczenie budowanej obecnie w Polsce magistrali węglowej ze Śląska do Gdyni, stwierdza z zadowoleniem, że dzięki wybudowaniu tej linji, — bezpośrednie połączenie kolejowe z Morzem Bałtyckiem otrzymają Morawy, Śląsk Cieszyński i Słowaczyzna.

„Prager Presse" podnosi nadto z uznaniem szybkie tempo robót przy budowie magistrali która będzie uruchomiona w końcu rb.

—o—

Nie przejmuje się...

Korespondent węgierskiego dziennika „Az-Est" zainterpelował bawiącego w Budapeszcie b. *króla Alfonsa* jak przyjął wiadomość o postawieniu go w stan oskarżenia. B. król Alfons odpowiedział: *„Wiadomość ta zdumiała mnie, ale nie zaskoczyła* Jestem przekonany *że tkwiące w narodzie hiszpańskim poczucie sprawiedliwości zwycięży".* Wreszcie b. król Alfons ponownie wyraził podziw dla „bohaterskiej walki Węgier przeciwko traktatowi w Trianon.

Jugosławja ma nową konstytucję

(Oryginalna korespondencja „Dnia")

Belgrad, 3 września.

Od kilku dni **stolica Jugosławji żyła w wielkiem napięciu.** Oczekiwano doniosłych zdarzeń. Na podstawie wiadomości, które przedostały się z kół rządowych do szerokiego społeczeństwa, prawie cała ludność była przekonana, że **nadeszła chwila, kiedy skończy się jeden wielki okres jugosłowiańskiego życia państwowego a rozpocznie się nowy.** Wiadomości okazały się prawdziwe. W środę w późnych godzinach wieczornych rozniosła się wiadomość, że **KRÓL ALEKSANDER NA NADZWYCZAJNEM POSIEDZENIU RADY MINISTR. OGŁOSIŁ NOWĄ KONSTYTUCJĘ,** która oznacza **powrót do systemu demokratycznego.** Równocześnie na miejsce ustępujących ministrów zamianowani zostali dwaj nowi członkowie gabinetu oraz sześciu ministrów bez teki.

Nowa konstytucja nie stoi w sprzeczności z mijającym reżimem; wszak jego celem było właśnie **odnowienie demokratycznego porządku,** który znacznemi wypadkami w sejmie przed kilkoma laty został znacznie podważony. **Król jugosłowiański ma tę historyczną zasługę,** że w czasie wprawdzie dosyć długim **potrafił wprowadzić w życie swoją dewizę,** wyrażoną w swej odezwie po znanym przewrocie styczniowym.

Według nowej konstytucji **przedstawicielstwo narodowe** składa się **z dwóch Izb: sejmu i senatu.**

Czynne prawo wyborcze posiadają wszyscy 20-letni obywatele; bierne prawo wyborcze mają do sejmu 30-to letni, a do senatu 40-to letni obywatele. Obie Izby uchwalają budżet państwowy, wnoszą interpelacje, urządzają ankiety, mają moc ustawodawczą a ich członkowie korzystają z prawa nietykalności.

Nowa konstytucja **decentralizuje w nowoczesnem tego słowa znaczeniu administrację państwową.** Poszczególne prowincje rządzone przez Rady banatów, które ze swego łona wybierają komitety banatowe. **Języki poszczególnych plemion jugosłowiańskich są równouprawnione,** tak, że językami urzędowemi są język serbski, chorwacki i słowenski. Przywraca się **wolność słowa i prasy, gwarantuje się nietykalność osobistą,** nietykalność mieszkania i tajemnicę listową.

W nowym gabinecie zasiadają **Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy** i z wyjątkiem grupy Koroszca w rządzie są przedstawiciele **wszystkich stronnictw politycznych.**

Zadania nowej skupsztyny są znacznie ułatwione, bowiem **nawet przeciwnicy polityczni uznać muszą zasługi dotychczasowego rządu, który państwu dał ustawy,** które **stara skupsztyna nie mogłaby dać narodowi z powodu ostrych tarć partyjnych.**

Z teki karykaturzysty



Niemiecki Michałek i Sowiecki sfinks.

Straceńcy niemieccy
i kurczęta z Essen

Pisaliśmy niedawno o wrażeniach korespondenta francuskiego, z podróży po Niemczech.

Auto Henryka Kucharskiego szybko pędzi po szosach niemieckich, a jeszcze szybciej biegnie po notatniku pióro bystrego obserwatora i niesie w świat **prawdę o katastrofie i nędzy,** o której w niebogłosy krzyczą Niemcy wzywając miłosierdzia i pomocy.

Essen. Olbrzymia metropolja maszyn, gdzie żyje **cztery miljony ludzi.** Stolica robotników. Gdzież jak nie tu oczekiwać można **eksplozji buntu nędzarzy?**

„W każdym razie — pisze Kucharski — nie widzę **mimo najlepszej woli,** ani śladu nastrojów „przedwybuchowych" wzdłuż **murów miejskich błyszczących od nowości. Nowa poczta, nowy dworzec** w Duisburgu, nowy **ratusz** w Bochum, ratusz, **który kosztował setki miljonów** nowy i ten **bank,** i ten **dom handlowy** i gmach tego towarzystwa przemysłowego.

Wszystko to śpiewa mi chóralnie: **Jesteśmy wielcy, jesteśmy potężni: oto marmury, złocenia, piękne dywany, w których się grzęźnie po kostki...**

Pewien esseńczyk, z którym rozmawiałem, usiłował mi wmówić, że bogactwa te już się skończyły, a czarna nędza zapanowała! — Niech pan spojrzy na te kominy. **One już nie dymią.** To tak jak gdyby ich nie było!

— Bezrobocie jest, przyznaję. — Nędza? Mówią o niej, ale gdzież ona? **Obeszliśmy trzy restauracje zanim dostaliśmy stolik wolny!** Tłum zalewa ten **dancing** tam naprzeciwko, i sąsiednie **kino,** magazyny **zawalone są żywnością...**

— To dlatego, że nikt nie kupuje..

— O przepraszam! Widzę dobrze nawet najmniejsze rzeczy. **Dziś rano wisiało na tej wystawie 40 kurcząt, w tej chwili jest ich tylko 3.**

Czegoż to dowodzi — zniecierpliwił się mój uczony — **ci ludzie nie mają już nic do stracenia.** Jeśli ktoś szuka wody, żeby się utopić, czy myśli pan, że żałuje na taksówkę? To zresztą tylko burżuje...

— Przyznaję, że burżuje, choć nigdy nie słyszałem, aby byli zabezpieczeni przed kryzysem. Ale spojrzyj pan na te dziewczynki, bawiące się w piłkę na placyku, czy to także dzieci burżujów?

Inżynier nałożył binokle: Nie, to dzieci robotnicze.

— Proszę! Czy nie wyglądają dobrze? Czy nie są porządnie ubrane i obute?

Inżynier spojrzał na mnie zrozpaczony. Pan będzie nam miał za złe, że **niemieckie mamy są staranne!** Niemcy to nie **wschód, gdzie się wyciąga kaleki dla wyżebrania grosza(!),** wreszcie widzi pan tylko początek. Te dziewczynki, którym **pan tak cynicznie zarzuca zdrowy wygląd...**

— Niechże się pan uspokoi!

— Tak. Powiedziałem. Pan postanowił zamykać oczy i rozgłosi potem, że Niemcy nie wiedzą, co mają robić z pieniędzmi!

Dalsze wrażenia korespondenta francuskiego podamy niebawem do wiadomości naszych czytelników.

Nowi królowie idą na dziady...



Po Alfonsie XIII, ekskrólu hiszpańskim, którego poddani woleli rozkosze demokratycznego raju, spalenie kościołów, spadek peset i olbrzymie strajki aranżowane przez sympatyków Trzeciej Międzynarodówki, rozchodzi się wieść tragiczna dla monarchistów: nowe wygnanie całych rodzin królewskich...

Z powodu ogólnej depresji gospodarczej i zastoju na rynku sprzedaży, słynne fabryki kart do gry w Stralsundzie, które miały światową sławę, musiały zamknąć swe podwoje i wstrzymać produkcję, z powodu hyperprodukcji...

Królowie trefl, karo, pik i kier, piękne królowe, te blondyny i te czarnowłose pikowe i treflowe, oraz zgrabni, urodni królewicze, pozbawieni zostali tronów... Pójdą wraz z Amanullahem i Alfonsem XIII na tułaczkę, może o chlebie i wodzie..

Hyperprodukcja ogarnęła królc, damy i „bubki" waletowe... Fabryka zamknięta. Więcej królów i królowych „narazie" nie produkuje się... Co za fatalny znak czasu...

Chile w ogniu rewolucji
Dantejskie sceny na ulicach Santiago

W ciągu ostatnich dni *republika chilijska była terenem krwawych walk pomiędzy wojskami rządowemi a rewolucjonistami.* Zbuntowane okręty wojenne w Coquimbo stawiały wojskom rządowym rozpaczliwy opór.

Mimo to *liczne okręty wojenne zostały poważnie uszkodzone bombami lub nawet zatopione.*

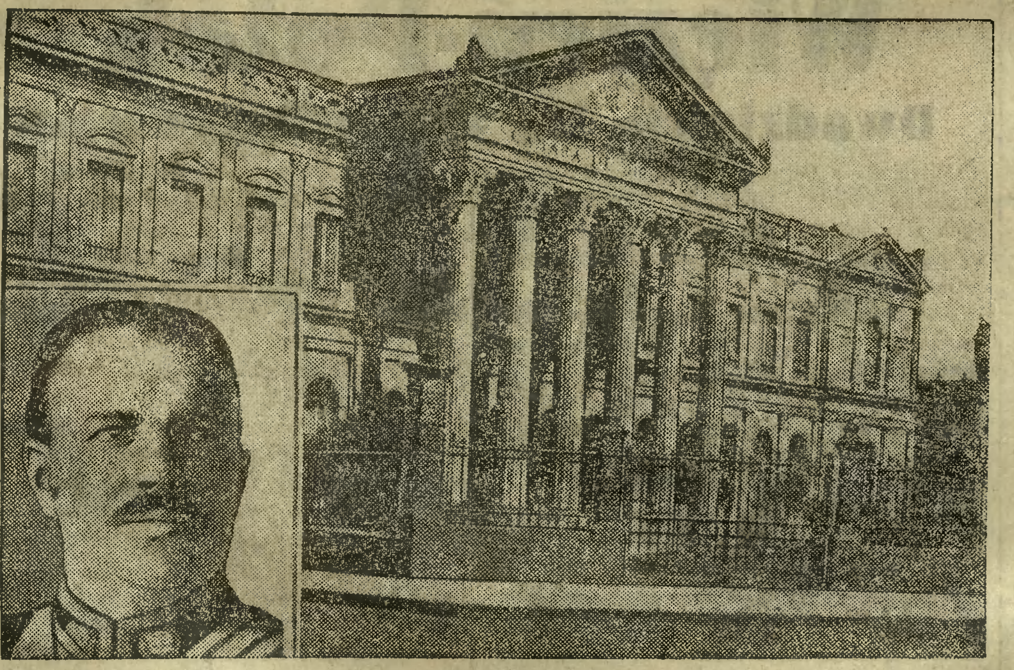
Do walki ze *zbuntowanymi marynarzami* stanęły najszersze koła ludności, w zrozumieniu, iż *rewolucja wybuchła na podłożu komunistycznem.* Komuniści chilijscy usiłowali *wyzyskać rewolucję w celu dokonania zamachu stanu i utworzenia chilijskiej republiki sowieckiej.* Liczne organizacje społeczne *wystawiły więc swoje kompanje.* Koszary są przepełnione ochotnikami. *Kobiety* ze sfer zamożniejszych *ofiarują rządowi złoto i klejnoty na wyekwipowanie* wojsk do walki z rewolucją.

Najzaciętsze walki *toczyły się o opanowane przez rewolucjonistów miasto Talcahuano,* które zostało wzięte szturmem przez wojska rządowe. Podczas walk o to miasto padło ok. 500 powstańców. W walce z powstańcami *brały udział oddziały piechoty i samolotów wojennych*

Według ostatnich donosień chilijskie ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: „Dzięki energicznej i skoordynowanej akcji oddziałów piechoty i samolotów, *okręty opanowane przez powstańców, zmuszone zostały do kapitulacji,* łącznie z artylerją morską i nadbrzeżną!"

Niebawem po ogłoszeniu powyższego komunikatu proklamowany został na terenie całego państwa *stan oblężenia na okres 30 dni*

Sytuacja jaka zapanowała z powodu rozruchów rewolucyjnych w stolicy Chile *w Santiago, jest katastrofalna.* Według wiadomości i nadesłanych przez korespondenta „New Jork Times" z Santiago de Chili *straszne sceny rozgrywają się w tem mieście,* którego przeważna część ludności zmuszona jest cierpieć dokuczliwy głód. Kobiety i dzieci *zgłodniałe i w łachmanach* przepełniają ulice. U drzwi hotelów, klubów i restauracyj pełno żebrzących podczas gdy inni, zwłaszcza dzieci, grzebią *w śmieciach w poszukiwaniu odpadków środków spożywczych,* a znalazłszy cokolwiek łakomie zjadają, staczając przytem ze sobą walki.. Młode dziewczęta, dotychczas uczciwe, znalazłszy się pod groźbą *głodowej śmierci,* sprzedają się przechodniom za kawałek chleba, który ma przedłużyć ich nędzny żywot.



Gmach parlamentu w stolicy republiki chilijskiej, Santiago. U dołu ekssprezydent Ibanez, którego w ub. roku zmuszono do ustąpienia, a który obecnie rzekomo miał powrócić.

Ostrożnie z „Bausparkasse Thuringia"

Od szeregu miesięcy pojawiają się w prasie polskiej ogłoszenia niemieckie „Bausparkasse Thuringia A. G. in Eisenach" (Niemcy), oferują *pożyczki bezprocentowe* z zabezpieczeniem hipotecznem na cele budowlane oraz równoczesne ubezpieczenia życia. Firma ta, jak wiele innych zagranicznych, nie dała dotychczas żadnych gwarancyj solidności i trwałości. Instytucja ta, założona w r. 1930 służyć ma przenikaniu kapitału niemieckiego do Polski i ewtl. gospodarczej inwazji niemieckiej.

Przed wspomnianą firmą ostrzegamy oraz prosimy o poinformowanie o powyższem wszystkich tych, z którymi „Bausparkasse Thuringia" zdołała już nawiązać stosunki, wysoce dla polskich klijentów niebezpieczne.

Wielkie łowy

Zła nasza, panie bracie, szlachcicu polski, karmazynie!

W niwecz poszły nasze stogi — brogi, bory — lasy, gaje — bugaje!

I nie pogonisz już bracie szlachcicu, poczciwa krwi polska, nie pogonisz z ogary basiora, ani liszki nie poszczwarz chartami, ni na misia nie wyjdziesz z oszczepem. Wszelako nie turbuj się po próżnicy myśliwcze znamienity, św. Huberta cny kamracie. Czekają cię jeszcze łowy nie ladajakie, łowy królewskie.

Na Jej Mość Panią Fortunę zagnij parol. Wyślakuj kędy chadza, zastaw sieci...

Ba, ba, przechero, widzę, żem chybił brodu. Jużeś sam wszystko przewąchał stary ćwiku. Fortunę wziąłeś w jasyr. Pełny jest mieszek twój biletów Loterji Państwowej. Tedy przez zdrowie, mospanie, czas rychtować puchy!

Tam, gdzie Obwiepol wlazł na podwórko „Sokoła"
Obywatelstwo i organizacje społeczne zignorowały tę uroczystość partyjników wąbrzeskich

Nasz korespondent z Wąbrzeźna donosi nam w dalszym ciągu następujące szczegóły tyczące się roli OWP. na złocie „Sokoła" w Wąbrzeźnie w ub. sobotę i niedzielę.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Sokołów na zlot przybyło około 300 do 350, a wraz z gośćmi i delegatami zaprzyjaźnionych organizacji w uroczystościach sokolich brało udział około 400 osób.

Tymczasem prasa stronnictwa narodowego, a zwłaszcza „Słowo Pomorskie" obwieszcza z tryumfem, że „na niedzielę do Wąbrzeźna przybyli z powiatu wąbrzeskiego i sąsiednich miejscowości Młodzi OWP. w liczbie około 800 (tak pisze „słowopomorek").

Zadać sobie zatem należy pytanie czyj to był obchód, i czyja akademja, gdy udział przyjezdnych obwiepolaków był o 100 proc. (rzekomo, bo w cyfrę 800 nikt nie wierzy) wyższy, niż samych sokołów? I w jakim celu się to działo?

Ponieważ obywatelstwo wąbrzeskie było z góry poinformowane o tem, że politykierzy endeccy pragną nadać uroczystościom sokolim w Wąbrzeźnie **charakter wybitnie partyjny i prowokacyjny,** dlatego społeczeństwo tutejsze zupełnie zignorowało samą uroczystość, i wstrzymało się od udziału w akademji i uroczystościach sokolich.

Nawet organizacje pokrewne „Sokołowi", i usposobione życzliwie dla idei sokolej, celowo powstrzymały się od wzięcia udziału w tej uroczystości właśnie dlatego, że wiedziano, iż inne cele partyjne przyświecają aranżerom zlotu.

Nie wzięli zatem udziału w oficjalnem powitaniu zlotu ani **przedstawiciele Harcerstwa pomorskiego,** ani przedstawiciele **Powstańców i Wojaków,** ani **Związku oficerów, ni podoficerów rozerwy, ani Legji Inwalidów, ani Związku Strzeleckiego** i t. d.

Natomiast podkreślić należy, że udział wzięła oficjalnie Młodzież Katolicka, oraz kilku przejezdnych hallerczyków, oraz niewiadomo dlaczego... ale i cech piekarzy(?).

Już na zakończenie uroczystości obwiepolsko-sokolej odbyła się wieczorem „zabawa", podczas której przyszło do bójki pomiędzy Młodymi a jakimiś spóźnionymi gośćmi nocnymi, którzy weszli na salę wieczornicy. Ponieważ policja po spełnieniu swego zadania utrzymania porządku podczas pochodu i uroczystości, została pod wieczór cofnięta, uczestnicy zabawy i ich kierownicy musieli sami z zapałem wzywać pomocy policji i osobiście szukać posterunkowego na mieście. Jednego z awanturników, podobno członka bojówki obwiepolskiej z okresu wyborów, aresztowano.

Warto podkreślić, jeszcze jedną rzecz charakterystyczną: na terenie tutejszego powiatu rozwijają tutejsi działacze endeccy intenzywną robotę dokoła wciągania stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej w całości do OWP.

Jak nas informują szczególnie „brylują" na tem polu gorliwością dwaj... organiści Seraficki z Pobrzydowa i Nowacki z Mszana, którzy wykorzystując swe stanowisko prezesów lokalnych placówek Młodzieży Katolickiej wciągają podobno młodych członków stowarzyszenia na podwórko Obwiepolu.

Czy ks. ks. Patroni tych placówek Młodzieży Katolickiej, a zwłaszcza ks. dziekan Michnowski i ks. prob. Dembiński wiedzą o tem? I czy nie sądzą, że mogłoby to wypaczyć młode umysły młodzieży katolickiej to wciąganie jej do życia partyjnego, tak bardzo zatrutego jadem nienawiści, fałszu i fanatyzmu politycznego.

Może to przynieść straty moralne młodzieży, przed czem w czas ostrzegamy.

—o—

Gigantyczny reportaż radjowy

W epoce, gdy **szybkość jest bożyszczem**, gdy ruch triumfuje w życiu i estetyce, gdy **wyobraźnia nasza staje się coraz bardziej głodna wrażeń kinetycznych**, dobrze jest przypomnieć, że radjo, to **„UCHO ŚWIATA"**, jest w stanie nadążyć za biegiem gwałtownym rzeczywistości.

Najlepszą szkołą ruchliwości dla mikrofonu są radjoreportaże sportowe. Inne **rodzaje transmisyj „z życia"** dają się znacznie łatwiej podrobić, nadsztukować, przystosować, przy pomocy środków artystycznych i technicznych, często muszą być nawet przeinaczone, przystosowane do mikrofonu, **gdyż inaczej** stałyby się beznadziejnie nudne. **Walka sportowa** natomiast, której cały urok polega właśnie na jej prawdziwości, **przemawia do nas patosem suchych cyfr i wyników**, gestem ekonomicznego wysiłku, tem wspanialszego, im bardziej odsublimowanego od jakichkolwiek wybryków aktorskich. Spróbujcie naprzykład zaproponować Kostrzewskiemu, żeby na mecie biegu 400 mtr. zrobił przyjemny wyraz twarzy i „szepnął": „zwyciężam!"

Dobry reportaż sportowy jest sam w sobie wyczynem, jest nietylko egzaminem, lecz przedmiotem ambicji najzręczniejszych reporterów Ameryki i Zachodniej Europy. Gdyby istniał jakiś puhar przechodni rozgrywany w tej dziedzinie, dostałby się on w posiadanie radjofonji francuskiej, która porwała się na najśmielsze jak dotąd przedsięwzięcie radjoreporterskie.

Chodziło o to, aby **oddać fonografowaną poezję wysiłku kilkudziesięciu kolarzy**, którzy przez cztery tygodnie tegorocznego lata przemierzali w tytanicznym wysiłku równiny Francji.

Cała Francja sportowa latem stoi pod znakiem największego wyścigu kolarskiego — „Tour de France". Imponująca ta impreza odbywa się co roku w lipcu od lat dwudziestu pięciu, rok rocznie stanowi wielką sensację sportową świata. Przez dwadzieści cztery dni obracają się koła rowerów. Tylko cztery dni przeznaczone są na wypoczynek.

Nas oczywiście najbardziej interesuje fakt, iż **po raz pierwszy** w dziejach zastosowano w roku bieżącym **radjoraporty do tak olbrzymiej imprezy**. Prasa francuska przyznaje, iż transmisję ostatniego **Tour de France** można nazwać prawdziwym **„tour de force"**. „Rekordzistami" stali się główni reporterzy J. Antoine i R. Bierre, którzy zresztą mieli do rozporządzenia całą brygadę pomocników i regjonalnych **„parleur'ów"**. W ciągu miesiąca więcej niż sto transmisyj pozwoliło niezliczonym tłumom radjosłuchaczy śledzić etap po etapie, regjon po regjonie wielki wyścig sportowy na drodze długości sześciu tysięcy kilometrów: z Paryża nad Morze Północne i na południe przez Normandję, Bretanję, brzegiem oceanu, granicą hiszpańską przez Pireneje — ten najtrudniejszy i zazwyczaj decydujący etap walki — następnie przez południową Francję, stokami Alp — gdzie wyjaśnia się ostatecznie zarysowana w Pirenejach sytuacja — potem przez Alzację, Lotaryngję i Pikardję — znów nad Morze Północne — by wrócić wreszcie do Paryża po czterech tygodniach krańcowego wysiłku kolarzy i krańcowego napięcia zainteresowania wśród mas.

W takich warunkach **wierność rzeczywistości**, którą sobie za cel postawili panowie J. Antoine i R. Bierre i którą zgodnie z opinją prasy francuskiej osiągnęli w zupełności, jest sukcesem niebywałym. Wymagało to niestosowanej dotąd ruchliwości mikrofonu, ciągłych gwałtownych przesunięć w terenie. Z **uważną inteligencją trzeba było łączyć fizyczną poprostu zwinność**, aby towarzyszyć dramatycznym momentom walki, zrywom kolarzy, ucieczkom i bitwom o cenne punkty i minuty.

„Największego uznania jest godnym fakt, że potrafiono **oddać całą stronę psychologiczną i ludzką, wytrzymałość i trwałość zawodników**, którym niemal towarzyszono. Poraz pierwszy spróbowano poprostu skopiować życie. I osiągnięto to przez środki najbardziej proste" — czytamy w „Nouvelles Litteraires".

Niewątpliwie **transmisja z „Tour de France" jest decydujący krokiem naprzód w ewolucji, jaką obecnie odbywa radjoreportaż**, który obecnie wyraźnie zmierza do wyniesienia się ponad wszystkie inne formy słuchowisk. Ideę radjo zbyt łatwo łączymy z tajemniczą ciszą osłoniętych kotarami studjów. Ale jest to nieporozumienie: tak wyglądają początki, epoka romantyczna w radjo, która już mija.

Ciszę wojłokami obitych kabin rozprasza zgiełk plenairu, hałas ogromnego świata.

(J. Z.).

Miasto radjowe — Nowy Jork



Budowane obecnie Miasto Radjowe — Nowy Jork, finansowane kosztem 250 miljonów dol. przez Johna D. Rockefellera, będzie niewątpliwie jednem z najpotężniejszych dzieł nowoczesnej architektury. W tem nowoczesnem Radjo Mieście powstaną teatry, opery, biura, a nawet wiszące ogrody. Na ilustracji naszej widzimy projekt Radjo Miasta w Nowym Jorku od strony wschodniej Fifth Avenue.

1255 radjostacyj na świecie

Do niedawna Ameryka pobiła rekord w eterze, dzięki przeważającej ilości rozgłośni obsługujących radjosłuchaczów U. S. A. w stosunku do ilości rozgłośni reszty świata. Dziś Ameryka pozostała w tyle: posiada ona, jak poprzednio, 605 radjostacyj, podczas gdy ilość rozgłośni w innych częściach świata wzrosła do 650.

W niektórych krajach ilość radjostacyj wydaje się nadmierna: taka np. Kuba posiada ich 70, Kanada — 87, Meksyk — 39, wreszcie Sjam, który przed rokiem nie miał ani jednej, dziś posiada ich aż trzy.

Rosja, jak we wszystkiem, tak też i w zakresie rozbudowy swej sieci radjofonicznej szaleje, wznosząc coraz nowe i coraz potężniejsze rozgłośnie: do istniejących w Z. S. R. R. czterdziestu siedmiu radjostacyj ma przybyć w roku przyszłym 60 nowych.

Więzień-Polak z Gujany

Dwadzieścia lat w najstraszniejszem więzieniu świata

Więzień z Gujany. Z najstraszniejszego więzienia świata. Opowiada o swych okropnych przejściach, które wypełniły dotąd połowę jego życia. — Opowiada w języku polskim — bo jest Polakiem.

— Na wolności jestem zaledwie od kilku miesięcy — **mówi cichym, prawie kobiecym głosem**. W swoim czasie rodzice moi, wmieszani w sprawy polityczne, musieli uciekać z Polski do Paryża, a potem do Marsylji. Ja miałem wtedy kilka lat, chodziłem do szkoły, potem pomagałem ojcu w sklepie.

— Trafiłem między złych ludzi, no i —

FAŁSZYWY KROK.

Tylko przez wzgląd na mój młody wiek i na obce pochodzenie, nie skazano mnie na śmierć. **DOSTAŁEM DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT CIEŻKIEGO WIĘZIENIA...**

— Kiedy okręt odwoził całą partję do Gujany, — znów mówi — całą drogę pocieszałem sam siebie, że przecież jestem młody i **jakoś wytrzymam**, ale kiedyśmy wreszcie po długiej, piekielnie męczącej podróży zawinęli do Saint-Laurent du Maroni, kiedy **skutych w ciężkie kajdany, pod silną eskortą przyprowadzono nas do baraków**, w których miałem przepędzić ćwierć wieku, dopiero wtedy zrozumiałem, jak strasznie będę musiał okupić swój nierozważny krok.

— Żadne słowa, ani opisy nie potrafią dać najmniejszego chociażby obrazu **potwornego upodlenia**, w jakie wpada więzień. Zarazem żadna zbrodnia, chociażby najstraszniejsza, nie jest wytłumaczeniem tych cierpień, jakie potem skazaniec przeżywa w Gujanie. Najstraszniejszym ciemiężycielem jest — **klimat i niesłychanie ciężkie warunki pracy**, której obowiązkowo podlegają wszyscy więźniowie. Ja początkowo pracowałem w kopalni miedzi, potem przy złożach fosfatowych.

Jak można **pracować przy najniższej temperaturze 22 st.**, pojmie tylko ten, **kto** tam był. Po takim dniu pracy jedynie marzeniem jest — odpoczynek.

— Ucieczka jest niemal niemożliwa. Zresztą czy zdechnąć z wyczerpania lub febry, czy pozwolić się **zastrzelić strażnikowi, to już wszystko jedno.**

— W jaki sposób ja w tem piekle wytrwałem tyle lat — pojąć nie mogę. Ponieważ zawsze należałem do więźniów subordynowanych, więc **darowali mi ostatnie trzy lata**. Widzi pan — pokazuje pożółkłą fotografję młodzieńca w śmiesznej marynarce — **tak wyglądałem** przed skazaniem.

— Do Polski przybyłem w nadziei, że znajdę kogoś z rodziny; **ale nie znalazłem już nikogo**. Widocznie pomarli, albo rozleźli **się** po świecie. Zostałem sam, z mojemi wspomnieniami...

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

81) **Powieść z r. 1935.**

Gdy zdarzyło się, że komandor Gryff pojawił się w „Riwierze", wszyscy powstali, witali go grzmotem oklasków i wiązanki kwiatów sypały się do nóg wojaka. A milkliwy oficer nie wiedział co począć ani z oklaskami, ani z kwiatami.

Niewiele mniejsza popularność otaczała dr. Niegrodzkiego. Wprawdzie tylko pewien procent inteligencji umiał określić jasno jego zasługi, lecz posiadał on w oczach ogółu największą zaletę: rozgłos. O Niegrodzkim słyszał każdy i to wystarczyło, by stawiać w ośrodek zebrania patrjotę w granatowym mundurze. Niepoprawny manjak zaś prawił przy takich okazjach rodakom o potrzebach floty, malował im nowe torpedowce motorowe, zwinne krzyżowce oraz podwodny krążownik z dalekonośnemi działami. Rozsiewał ziarna.

We wszystkich zgromadzeniach przelewały się uczucia radosne i to wyładowało się gremjalnie w „Święcie Pokoju".

Gdy przedstawiono to komendantowi prosząc, by osobiście wziął w tem udział na pokładzie „Polonii", nie chiał o tem słuchać. „Nie zamierzam robić z siebie komedjanta" mruknął i zauważył:

— No, tak... Będzie to wodą na młyn pacyfistów..... Ród tych poczciwców powinien był wymrzeć u nas ze starym Rybickim. Ale takim złudzeniom nie wolno się oddawać. No, tak....

Nie mógł jednakże sprzeciwić się temu, by kilka czołowych jednostek bojowych nie ukazało się w wielkiej gali oczom wielotysięcznych tłumów, które pragnęły nakarmić się widokiem tych twierdz wodnych potęgi polskiej, zasłużonych w dniach grozy. Ostatecznie komandor sam pojawił się na redzie.

Defiladzie okrętów przyglądano się z brzega, z mola, z mnogich parowców i łodzi, nawet z wyżyn kranów i dachów. A obraz oświetlony blaskami pięknego dnia sierpniowego, śmiał się do widzów barwami bander i festonami wielokolorowych chorągiewek. Zielone girlandy lamowały ich burty. Na trawlerach wznosiły się wysoko olbrzymie emblematy polskie, jako to orzeł biały z lilji i nenufarów i śmiałe improwizacje, gloryfikujące Armatę Wodną. W malowniczym tym zespole nie zabrakło „Gromu" nad którym widniała z wstęg purpurowych kunsztownie spleciona błyskawica.

Pod koniec defilady podpłynęła do burty „Gromu" biała, w zieleń i kwiaty strojna „Czajka". Bo pani Hanna koniecznie życzyła sobie, by Inka Grochowska, niejako w jej zastępstwie, zabrała na jej jachcie dawnych ojca znajomych na tę uroczystość. Nie potrzeba było namawiać panny Inki do tego. W białej sukience z granatowemi wyłogami, w czapce marynarskiej, rozpromieniona, zdobywcza pełniła rolę gospodyni na jachcie pani Hanny, w czem pomagali jej panna Anna Gryffówna i dr. Niegrodzki. Wyładował on na pokład „Gromu" beczkę piwa i niejedną butelkę wina dla załogi, posypały się za tem mnogie pudełka z papierosami, a goście nieobecnej pani Hanny obdarzali dzielnych majtków najróżniejszemi upominkami. Gdy komendant „Gromu" w ich imieniu dziękował za to serdecznie, panna Inka przewiesiła mu przez pierś duży wieniec z liści dębowych, na którego szarfie złociły się wyrazy hołdu dla „zwycięscy". A przytem bardzo przymilnemi oczętami wierciła w źrenicach urodziwego porucznika, jakby zapewniając go, że w dodatku do wszystkiego pragnie ofiarować mu szczęście.

Dookoła nich kołysały się liczne czółna i jachty. Padały z nich na „Groma" wiązanki kwiatów, albumy z wierszowanemi peanami na cześć zwycięskiej łodzi i rwały się okrzyki. Kipiała wszędzie wdzięczność dla chrobrych sług Armaty Wodnej, co w odwiecznym boju polsko-germańskim o ten brzeg bursztynowy wywalczyli tam dla Polski granitowe stanowisko. podmurowali Jej panowanie na Bałtyku i zdobyli dla Ojczyzny wawrzyny imponujące światu. Duma i radość grały w zbiorowej duszy fanfary świetne, a flota polska rozrastała się w wyobraźni bujnie, aby z zespołu tych upragnień gorących wykwitnąć jak kwiat z łodygi.

Wieczorem zalśniły miriadami świateł gmachy, wille i hotele. W pobliżu deptaku biły w oczy z barwnych kinkietów złożone wykrzyki i hasła. Obok takich jak: „Niech żyje flota". „Cześć marynarzom", czytano: „Wiwat nowy krążownik", „Pokój —nie pacyfizm", „Śmierć sępom". Wśród rozfalowanych tłumów opowiadano, jak komitet obywatelski uhonorował naczelnego wodza, jak błogosławione skutki dla całego narodu i Państwa wykuł oręż polski i przy dźwiękach muzyki brzeg drżał, rozbrzmiewał nową pieśnią:

„Idziemy do gdańskich wód
Tworzyć tam polski gród.
Ataku sępów grzmot
Wzbił orła białego lot...."

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mały felieton

Tajemnica latarni morskiej

Gdy nad Czarnem Morzem znajdzie się cudzoziemiec wierzący w legendy i baśnie, otwiera ono przed nim tajemnice swych głębin i roztacza przed olśnionemi oczami skarby fantazji i czarów z tysiąca i jednej nocy, drzemiące tam w falach morza i w powietrzu, niesione na skrzydłach wiatru, które w nieskończonych warjantach opowiada je palmom, pinjom i cyprysom.

Pewien korespondent wiedeńskiego pisma opowiada następujące wrażenia z pobytu swego w Warnie:

„Kiedy noc zapadnie i wśród wyiskrzonego gwiazdami nieba latarnia morska w Kap Galata zacznie siać snopami światła, nie można znaleźć ciszy i spokoju, bo światło tej latarni, aczkolwiek w milczeniu promieniuje, tak pełne jest muzyki, tak tragiczną śpiewa pieśń, że cudzoziemiec traci odwagę do pytania o **tajemnicę otaczającą niesamowitą latarnię...**

W blaskach jej światła **drży jakaś opowieść straszna...** Nie jest to pieśń śmiertelna Izoldy ani męki Romea, czy tęsknota Leandew'a — lecz **symfonja cierpienia i miłości.** Jak ćma nieświadomie lecąca do ognia, tak ja **magnetyczną siłą pociągnięty zwracałem wciąż wzrok ku tajemniczej latarni...**

Pewnej nocy najałem łódź i kazałem się zawieźć w stronę Kap Galata. Księżyc olbrzymi oświetlał srebrny szlak mojej drogi, wioślarz położył wiosła nieruchomo i zapatrzony w latarnię zwrócił się do mnie nagle z zapytaniem, **czy nigdy nie słyszałem łkania** na latarni morskiej?

Nie mogłem odpowiedzieć — tak silne wrażenie wywarło na mnie pytanie. Wioślarz nie czekał jednak na odpowiedź i zaczął mówić:

— Ta latarnia, która od wielu lat niesie ostrzeżenie i pozdrowienie okrętom, jest właściwie pomnikiem miłości...

Przed czterystu laty zbudowało tu schronisko dwóch pustelników, którzy tu w samotności w obliczu Boga żyć chcieli. Pewnej burzliwej nocy schroniło się pod ich opiekę dwoje ludzi. Za co byli prześladowani? Jaka była ich wina?

Kochali się szalenie! Świat jednak żąda, by **złoto kojarzyło się ze złotem tylko,** a ubóstwo łączyło się z biedotą... On był **biednym synem nieznanych rodziców, ona córką potężnego bojara!** Nie dla nich szczęście tego świata! **On wykradł ją i schronił się** ze swem szczęściem w nadmorskiej pustelni. **Jednak zbiry potężnego bojara odnaleźli zbiegów,** nie potrafili ich jednak rozłączyć. **nieszczęśni** rzucili się **w** fale **morskie...**

Na pamiątkę bułgarskich Romea i Julji zbudowana została latarnia morska i tęskne światło wysyła w dal na wieczną rzeczy pamiątkę...

W walce z kryzysem w rolnictwie

Ważne uchwały i rezolucje

Ciężka sytuacja gospodarcza w kraju dotyka w równym stopniu tę dziedzinę produkcji rolnej, która będąc żywicielką w Polsce większości naszej ludności, odbija się skutkami przesilenia na miljonowych rzeszach rolniczych.

Ostatnio zorganizowane rolnictwo powzięło na posiedzeniu Prezydjum Związku Organizacyj Rolniczych szereg ważnych uchwał i rezolucji, które przedłożone zostały najwyższym czynnikom państwowym do wiadomości.

Na posiedzeniu wspomnianem, na którem uczestniczył jako członek prezydjum Zw. Org. Rolniczych prezes PTR. p. Jan Donimirski, po dłuższej, kilkogodzinnej wymianie zdań, przyjęto **jednomyślnie** następującą uchwałę:

„Niezmiennem dążeniem rolnictwa polskiego jest, by stosowano w państwowej polityce zbożowej takie środki, które doprowadzą do cen, **pokrywających koszta produkcji.**

W tym celu Prezydjum **podtrzymuje** całkowicie zasady polityki zbożowej, przyjęte w toku **konferencji**, zwołanej przez Pana Ministra Rolnictwa **w czerwcu** r. b., domagając się wprowadzenia ich w życie w całej pełni.

Stwierdzając, że tegoroczna produkcja czterech podstawowych zbóż przekraczać będzie wewnętrzne spożycie, należy wszelkimi siłami dążyć do najszybszego wywozu zbóż zagranicę, celem najprędszego doprowadzenia do **podniesienia się cen** przez kształtowanie się ich na podstawie importu, czyli: ceny światowe plus cło przywozowe.

Ponieważ w okresie eksportu skazani jesteśmy na wpływ katastrofalnie niskich cen rynku światowego na poziom cen, osiąganych u nas w kraju (cena światowa **plus premja**), należy wszelkiemi siłami dążyć do znalezienia środków państwowych na **podniesienie stawek premjowych,** uchwalonych na czerwcowej konferencji w Min. Rolnictwa o 4 zł. za 100 kg. dla pszenicy, żyta i jęczmienia oraz objęcia premjowaniem **również owsa,** równając go ze stawką żyta i jęczmienia.

Następnego dnia, t. j. 3 września odbyła się na zaproszenie i pod **przewodnictwem Pana Ministra Rolnictwa konferencja,** poświęcona bieżącej polityce zbożowej.

W konferencji brali udział następujący przedstawiciele rolnictwa: **Prezes Związku Org. Roln. Rz. P. p. Fudakowski, Prezes Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. p. Karwacki, Vice-Prezes Małopolskiego Tow. Roln. p. Jura, Prezes Wielk. Tow. K. R. Zenkteller, Prezes Pom. Tow. Roln. p. Donimirski, Prezes Rady Nacz. Org. Ziem. Ks. Zdzisław Lubomirski, Vice-Prezes senator Wielowieyski, Prezes Zw. Eksporterów Zboża p. Leon Pluciński, Dyr. Państwowych Zakł. Przem.-Zbożowych p. Przedpełski, Dyr. Zw. Org. Roln. R. P. p. Gościcki, Dyr. Nacz. Rady Org. Ziem. p. Grabowski** i inni.

Po dłuższej dyskusji, wszechstronnie oświetlającej potrzeby i możliwości w zakresie środków **naszej polityki zbożowej, konferencja uchwaliła następujące rezolucje:**

REZOLUCJA I.

Konferencja potwierdza uchwały powzięte w czerwcu b. r. w sprawie wytycznych polityki rolnej w roku gospodarczym 1931/32 i stwierdza, **że celem państwowej polityki zbożowej powinno być trzymanie ceny wewnętrznej na poziomie nie niższym, niż cena eksportowa plus premja** przy wywożeniu bieżących nadwyżek **dopóki na rynku wewnętrznym podaż nie zrównoważy się z popytem.** Ponieważ nadwyżki wywozowe będą w tym roku według wszelkiego prawdopodobieństwa niewielkie i tem samem ogólna suma wydatków na premje wahać się będzie w ciaśniejszych, niż dawniej rozmiarach, konferencja zwraca uwagę na konieczność objęcia systemem premij wywozowych wszystkich **czterech zbóż i podniesienia** obecnych stawek **premij zbożowych,** w szczególności za wywożoną pszenicę. Środek ten zbliżyłby poziom cen zboża w kraju już teraz do kosztów produkcji i walnie przyczyniłby się do złagodzenia kryzysu rolniczego, który stanowi w Polsce niewątpliwie jeden z głównych powodów trudności gospodarczych i finansowych doby obecnej.

REZOLUCJA II.

Konferencja zwraca się do Pana Ministra z prośbą o spowodowanie, ażeby możliwie najprędzej zostały przeprowadzone studja, mające na celu wyjaśnienie sprawy handlu terminowego zbożem w Polsce.

REZOLUCJA III.

Konferencja zwraca uwagę miarodajnych czynników na konieczność jak najszybszego uproszczenia formalności przy korzystaniu z kredytu zaliczkowego i zastawowego.

Jak endecja zwalcza działaczy rzemiosła

Sensacyjny wynik procesu o oszczerstwo przeciw „Kurjerowi Poznańskiemu" — „Zawodowi oszczercy" cofnęli swoje zarzuty

Nieprzebierająca w środkach walki prasa endecka od dłuższego czasu prowadzi na terenie Wielkopolski ohydną kampanję przeciw **jednemu z najbardziej ideowych przywódców organizacji rzemieślniczych** — p. inż. Namysłowi. Dla endecji wielkopolskiej wielką winą inż. Namysła jest fakt, że zorganizował on poważne masy rzemieślnicze **na gruncie rzeczowego stosunku do rządu i zagadnień państwowych,** a na łamach zaprowadzonego tygodnika „Głos Rzemieślnika" prowadzi politykę rzeczową na gruncie spraw zawodowych rzemiosła, demaskując nieraz warcholstwo i obłudę endeckiej opozycji.

Aby kalumniami i oskarżeniami pogrążyć niemiłego obie człowieka w opinji publicznej, i zohydzić zasłużonego działacza rzemiosła w kołach endeckich, sfingowano na łamach „Kurjera Poznańskiego„ całą kampanję oszczerczą, lansując ostre zarzuty przeciw inż. Namysłowi na tle dostaw firmy elektrotechnicznej, której jest właścicielem, dla elektrowni w Wieleniu.

W ub. sobotę miała się odbyć rozprawa sądowa w Poznaniu, w której inż. Namysł oskarżył o oszczerstwo „Kurjer Poznański" i burmistrza m. Wielenia Wachowiaka.

W wyniku rozprawy oskarżeni

COFNĘLI WSZYSTKIE LANSOWANE NA ŁAMACH KURJERA POZNAŃSKIEGO ZARZUTY

przeciw inż. Namysłowi w tej sprawie, wyrazili **ubolewanie** z powodu wyrządzonej inż. Namysłowi krzywdy i zobowiązali się do ogłoszenia na łamach „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika" (też piśmidło endeckie) odpowiedniego wyjaśnienia i przeproszenia.

Dopiero przyciśnięci do muru przed kratkami sądowemi, odszczekują kalumnie i... wyrażają ubolewanie...

Omawiając tę sprawę „Dziennik Poznański" w art. p. t. „Oszczercy cofnęli zarzuty" pisze:

„Zawodowi oszczercy z „Kurjera Poznańskiego" ponoszą smutne i upokarzające konsekwencje swej kampanji, która miała na celu zohydzenie zasłużonego działacza rzemiosła".

Tak pisze się dziś o prasie endeckiej: „zawodowi oszczercy", i takie są smutne owoce partyjne, endeckiej nagonki na wybitnego przedstawiciela wielkopolskiego. Zawodowi oszczercy pracują...

Powstańcy i Wojacy placówki Toruńskiej w swym rozwoju

„Tamci" krzyczą i piszą, tu tworzy się już szósta kompanja

W związku z art. „Słowa Pomorskiego" pt. „Tylko T-wo „Straż", wystrzegać się rozłamowców i rozbijaczy sanacyjnych" z Zarządu Placówki Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. miasta Torunia otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Tendencyjne uwagi pisma endeckiego zmuszają nas do stwierdzenia następujących faktów:

1) Placówka Powstańców i Wojaków miasta Torunia jest związkiem **najzupełniej** legalnym, a statut ma zatwierdzony przez sąd, podczas gdy secesyjna organizacja, która odstąpiła od nowo uchwalonego statutu, na terenie pomorskim nie jest zalegalizowana, i musi szukać opieki prawnej w Wielkopolsce.

2) Czy nasza placówka ma rację bytu, o tem nie będzie stanowiła „Straż", ani prasa partyjna, bo o żywotności naszej placówki świadczy przedewszystkiem fakt zasadniczy — **jej wspaniały rozwój i wzrost, skoro** obecnie formuje **się już szósta kompania** (po stu ludzi każda), a na czele tych kompanji stoją oficerowie i podoficerowie rezerwy. **Praca w naszych kompanjach wre,** ćwiczenia odbywają się regularnie, a przy najbliższej **okazji** jakiejś uroczystości narodowej wystąpią niewątpliwie nasze oddziały i zamanifestują swoją siłę organizacyjną.

Jeśli zaś mowa o „Straży" to stwierdzić musimy, że tow. to żadnego udziału w ćwiczeniach nie bierze, żadną pracą konkretną w zakresie p. w. wykazać się nie może, a mimo że jako towarzystwo istnieje lat dziesięć niema nawet dotychczas swego lokalu, i rzeczywiście swe zebrania zmuszone będzie niedługo odbywać pod gołem niebem.

Karnie nasza placówka stoi w szeregach Związku Powstańców i Wojaków, współpracuje ściśle z P. W. i naszą armją czynną, i kroczy w swym rozwoju tak walnie naprzód, że nam apele i fałszywe ostrzeżenia partyjników i ich prasy szkodzić nie mogą.

„Wolność".

Zarząd.

Wykrycie groźnej szajki komunistycznej w Bydgoszczy

działającej na terenie całego Pomorza

Według naprędce zebranych przez nas informacyj, władze bezpieczeństwa znowu zlikwidowały groźną jaczejkę komunistyczną, operującą na terenie Bydgoszczy i Pomorza.

Przed niedawnym czasem funkcjonarjusze tut. Wydziału Śledczego wpadli na trop szeroko rozgałęzionej na terenie Bydgoszczy i okolicy, akcji komunistycznej.

Żmudne, acz gruntowne obserwacje organów śledczych, ukoronowane zostały nad spodziewanym rezultatem, gdyż późną nocą z 4 na 5 bm. doszło do zdemaskowania różnych ciemnych typów i likwidacji całej jaczejki.

Najniebezpieczniejszy ptaszek będący członkiem okręgowego komitetu K. P. P. **Michał Szulimowski wpadł w ręce policji i to w chwili intensywnej roboty nad powielaniem odezw komunistycznych.**

Bezpośrednio po ujęciu Szulimowskiego, który swego czasu odsiadywał już karę 19-miesięcznego więzienia za robotę antypaństwową, policja aresztowała drugiego komunistę niej. **Leona Sitarskiego,** który jako członek komitetu okręgowego K. P. P. bynajmniej nie opuszczał się w pracy.

Jak stwierdzono — **Sitarski był specjalistą od spraw wojskowych i zajmował się niemal wyłącznie redagowaniem odezw przeznaczonych do kolportażu wśród żołnierzy.** W wyniku drobiazgowej rewizji, władze skonfiskowały poważny materjał dowodowy m. in. adresy formacyj wojskowych, które Sitarski skrupulatnie ukrywał wewnątrz zegarka.

Materjał ten ułatwi policji śledczej dalszy tok śledztwa i niewątpliwie przyczyni się do wykrycia ewtl. pozostałych członków bandy.

Rapidalne zorjentowanie się wywiadowców w sytuacji doprowadziło do dalszych aresztowań w ciągu nocy i ostatecznej likwidacji t. zw. komitetu dzielnicowego.

Poza Szulimowskim i Sitarskim unieszkodliwiono **sekretarza komitetu Hersza Przedeckiego,** oraz członków tegoż komitetu **Zoracha Zelkowicza, Mendela Zelkowicza, Szlamę Jakubowicza i Rudolfa Pajewskiego.** Ostatni był kurjerem i przywoził bibułę z Grudziądza.

Podczas rewizji znaleziono u wszystkich **moc materjałów obciążających** w postaci maszyn do pisania, powielaczy z gotowemi kliszami, odezw komunistycznych, kilku tysięcy ulotek, rękopisów itp.

W związku z aresztowaniami na terenie Bydgoszczy, **ustalono adresy członków organizacji w Grudziądzu, gdzie natychmiast dokonano rewizji i dalszych aresztowań.**

Jak zdołaliśmy stwierdzić aresztowany Hersz Przedecki był pracownikiem w biurze p. L. Siody b. dyrektora Papierni Wlkp. w Bydgoszczy i odezwy drukował na maszynie firmy.

Jest rzeczą oczywistą, iż nie można tutaj zwalać na p. Siodę jakiejkolwiek odpowiedzialności, z drugiej strony nie można przejść do porządku dziennego nad faktem iż p. Sioda zatrudniał jakiegoś Hersza, pod czas gdy tysiące Polaków — katolików cierpi nędzę bezrobotnych.

Samobójstwo adwokata w Bydgoszczy

Onegdajszej nocy zam. w Bydgoszczy przy ul. św. Trójcy znany adwokat miejscowy dr. Paweł Kopp lat 49. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Domownicy dowiedzieli się o wypadku samobójczym dopiero następnego dnia znajdując w sypialni zimne już tylko zwłoki adwokata, z przestrzeloną na wylot głową.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dr. Koppa pchnęła na rozpaczliwą tą drogę choroba nerwowa na tle przewlekłej choroby płucnej.

Zaznaczyć należy iż zmarły brał żywy udział w życiu politycznem mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy, przeciwstawiając się silnie polityce Graebego i towarzyszy.

Kilkadziesiąt procesów Niemca Bratkego za obrazę czci

W związku z artykułem radnego miasta Wejherowa Juljana Bratkego Niemca, który w Tczewskim piśmie „Pommereller Tageblatt" obraził obywateli naszego miasta pochodzących z b. zaboru austrjackiego, *wszyscy ci obywatele w liczbie kilkudziesięciu wytoczyli Bratkemu procesy o obrazę czci przez rozgłaszanie w piśmie fałszywych nieprawdziwych faktów mogących podać w pogardę lub poniżyć w opinji publicznej obywateli z b. zaboru austrjackiego zamieszkałych na terenie Wejherowa, pozatem o przypisywanie im obelżywych ujemnych właściwości charakteru tudzież o łżenie ich zewnętrznych przejawów uczuć patrjotycznych.*

Artykuł ten jak wiadomo ukazał się w „Pommereller Tageblatt" z dnia 25 ub. m. i *wywołał wśród tutejszego społeczeństwa zrozumiałe oburzenie.*

Bratke m. in. wyrażał się, że Galicjanie przyjeżdżają tu po to, by siać zamęt, urządzać „hece" i przeszkadzać tutejszemu obywatelstwu rdzennemu w pracy dla dobra miasta i kraju oraz, że ci ludzie tylko tych uważają za dobrych obywateli, którzy wyśpiewują „Rotę" i drą przytem „pysk" od ucha do ucha.

Butnego Niemca, wtrącającego się do nieswoich spraw czeka dużo nieprzyjemności i będzie go to niemało kosztowało.

Cynicznie zuchwały napad bandytów

na dyrektora banku w Królewskiej Hucie

Po sterroryzowaniu i zakuciu w kajdanki domowników, bandyci zasiedli do libacji zmuszając dyr. Krótkiego do udziału w niej. — Bandyci zbiegli bezkarnie z łupami.

Dnia 4 bm. pod pretekstem dokonania spisu ludności, weszło do mieszkania *Krótkiego Franciszka,* dyr. Banku Ludowego w Królewskiej Hucie zam. przy ul. Dworcowej 5, — *4 osobników którzy pod groźbą użycia broni* sterroryzowali służącą, Mokrus Joannę, i za ręce i nogi przywiązali ją do krzesła. Następnie w pokoju sypialnym przywiązali dyrektora Krótkiego prześcieradłami i sznurami do fotelu, nałożyli mu na ręce specjalnie ze sobą przyniesione kajdanki oraz zakneblowali mu usta. Po obezwładnieniu domowników zabrali z niezamkniętych szaf i szuflad 70 Rmk. i 283 zł. w banknotach i bilonie zegarek złoty męski, szpilkę do krawatu z perłą oraz drugą z brylantem, dwa ołówki w srebrnej oprawie i jeden krawat koloru szarego z ciemnemi paskami. Po przeszukaniu mieszkania i zabraniu omawianych rzeczy, sprawcy zasiedli do libacji w mieszkaniu, popijając trunki i paląc papierosy poszkodowanego przyczem zmuszali go do udziału w piciu. Po dwugodzinnym pobycie sprawcy opuścili mieszkanie, zabierając butelkę koniaku a klucz od kajdanek wsadzili poszkodowanemu do kieszeni kamizelki. Energiczne dochodzenia policyjne w toku.

—o—

Dyszel wozu w oknach samochodu

A wszystkiemu winien nieuważny woźnica

Wczoraj o godz. 14,30 miał miejsce w Inowrocławiu wypadek który cudem wprost nie zakończył się tragicznie.

Przejeżdżający wozem rolnik z Konar niejaki Willi Gruebe nie zważając na sygnały ostrzegawcze auta WR 64152 wjechał całym rozpędem dyszlem w szyby auta. Odłamkami szkła zraniony został lekko szofer, a dwie pasażerki wyszły z wypadku cało wprost cudem. —

Woźnica widząc następstwa swej nierozwagi usiłował uciec jednak został przytrzymany i oddany w ręce policji, która spisała odpowiedni protokół.

Przeniesienie zwłok St. Przybyszewskiego do mauzoleum w Górze

W dniu 19 września br. odbędzie się w Górze pod Inowrocławiem żałobna uroczystość przeniesienia zwłok wielkiego syna ziemi kujawskiej Stanisława Przybyszewskiego z grobu tymczasowego do specjalnego mauzoleum.

W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele całego społeczeństwa, m. in. dostojnicy państwowi, kościelni i miejscy, przedstawiciele literatury, szkolnictwa, związków i towarzystw, prasy, a także delegacje poszczególnych szkół

Podajemy poniżej program uroczystości:

Część pierwsza w Górze

Początek godz. 11-ta: msza święta przemowa Ks. Prof. Dra Skazińskiego przeniesienie zwłok; chór; przemowa p. Kuratora Dra Namysła; złożenie kwiatów przez młodzież.

Część druga w Inowrocławiu:

Uroczysta Akademja na sali Parku Miejskiego o godz. 18-tej.

Kurs instruktorski Harcerzy Pomorskich

Realizm życia owiewa poczynania harcerskie —każdy krok — każdy ruch obmyślany, rozważany, dąży drogą postępu — drogą pracy dla otoczenia — dla bliższych. —

Harcerstwo wysunęło hasła samowystarczalności, w konsekwencji tegoż — rozszerzyła się skala rodzajów zajęć harcerskich. Po tym ich rozwoju są przeważnie dalsze wycieczki, obozy wreszcie kursy — mające za zadanie przygotować kadrę instruktorów do kontynuowania pracy harcerskiej młodzieży.

Komendą Chorągwi Męskiej Pomorskiej zaspakajając potrzebę drużyn pomorskich zorganizowała w miesiącu lipcu kurs instruktorski na pięknej polanie rędłowskiej w otoczeniu pięknego lasu sosnowego, z prześlicznym widokiem na Kamienną Górę, na potężny port polski oraz bezkresną taflę morza polskiego.

Kurs prowadził dh. km. inż. H. T Kossakowski przy współpracy instruktorów Chorągwi Pomorskiej z druhem phm. D. Jaworskim na czele — przy licznym udziale uczestników zebranych z różnych środowisk harcerskich Chorągwi Pomorskiej.

Pierwsze dni na kursie upłynęły pod znakiem wytężonej i energicznej pracy nad upiększeniem rozbitego obozu — który już zdala wśród okolicznych obozów reprezentował się doskonałym i wzorowym wyglądem — ściągając licznych letników, żądnych poznania szczegółów harcerskiego życia obozowego.

Liczne namioty, tworzyły na tle ciemnej linji okolicznego lasu miły widok — wśród których **stół polowy w kształcie** okrętu z „prawdziwym" masztem i kołem sterowem zwracał ogólną uwagę zwiedzających. Pięknie wykonane urządzenia obozowe jak kapliczka, herby miast pomorskich werszcie motywy ludowe Kaszubów dopełniały całości.

5. lipca rozpoczęła się normalna praca kursu oraz ustalił się też następujący rozkład zajęć dziennych i to: godz. 6. pobudka, poczem pół godziny gimnastyki — prowadzonej przez instruktora z Państw. Urzędu W. F. i P. W. dha hm. Jeremjego Śliwińskiego — następnie sprzątanie w namiotach i mycie — poczem chwila skupienia — chwila modlitwy porannej oraz powitanie sztandaru ;następnie śniadanie wypełniają czas do godz. 8-ej, poczem następowały wykłady wzgl. ćwiczenia harcerskie.

W skład wykładów i ćwiczeń harcerskich weszły metodyka harcerska, technika rozbita na szczegółowe działy pionierki, obozownictwa, terenoznawstwa połączonego z ćwiczeniami polowemi, samarytanki i sygnalizacji. — Każdy z tych działów był prowadzony przez specjalnych instruktorów co dało możność dokładnego przerobienia wszystkich tematów. Pozatem w skład programu weszła metodyka wilcząt, ideologja oraz administracja harcerska, przerabiano dokładnie programy prac drużyn z uwzględnieniem specjalności i charakteru drużyn.

Od godz. 11,30 do 13,00 przeznaczono na plażowanie, podczas którego rozszerzał się dział zajęć W. F. i to nauka pływania, wioślarstwo i kajakarstwo. — Łodzie i kajaki otrzymaliśmy do dyspozycji od II. poznańskiej drużyny żeglarskiej obozującej niedaleko obozu kursu instruktorskiego.

O godz. 13.00 obiad poczem czas na ciszę bezwzględną oraz na wolne zajęcia kończył się o godz. 16.30 krótki czas na podwieczorek i dwie godziny W. F. i to lekkoatletyki, gier i zabaw. Sprawa wychowania fizycznego była b. idealnie rozwiązana z powodu przeznaczenia dla kursu jednego z najlepszych metodyków W. F. dha hm. Jeremiego Śliwińskiego, który zarazem jest jednym z najstarszych i bardzo wyrobionym instruktorem harcerskim.

Po ćwiczeniach W. F. chwila wolna na ubieranie się w mundury i apel główny podczas którego odczytywano rozkaz dzienny oraz następowała zmiana służby.

Następnie kolacja i ognisko harcerskie. To ostatnie zwłaszcza będące polem wyładowania pogody i radości, smutku i zadumy z racji niewyczerpanych pomysłów było zawsze pewną atrakcją dnia obozowego, mile i chętnie oczekiwaną nietylko przez uczestników kursu ale i przez gości — których całe rzesze bywały przy ogniskach. W program ognisk wchodziły śpiewy, występy solowe, czasem deklamacje oraz gawędy harcerskie, czy to w formie dyskusji między uczestnikami czy też dyskusji uczestników z instruktorami. Ognisko kończono odśpiewaniem modlitwy wieczornej oraz pożegnaniem sztandaru poczem w braterskim kręgu systemem łańcuchowym życzono sobie „Dobrej nocy".

Wolne od wykładów były niedziele, podczas których przedpołudniem słuchano mszy św. czy to w obozie Hufca Starogardzkiego mszę św. polowe czy też w kościele parafjalnym wzgl. Przenajświętszego Serca Jezusa w Gdyni. Popołudnie wolne od zajęć programowych wykorzystywano na zwiedzanie Gdyni czy to portu czy też miasta.

Tak upływały dni na kursie owiane przygodną atmosferą, czasem „kołysane wiatrem", niekiedy „wykąpane deszczem", lecz najczęściej były dni pogodne, dzięki którym można było normalnie kontynuować zajęcia programowe.

Kurs był kilkakrotnie wizytowany przez władze harcerskie i to przez Dha Przewodniczącego Oddziału Pomorskiego Z. H. P. gen. St. Pasławskiego w towarzystwie p. nacz. Grzanki oraz p. majora Sulika kierownika Okręg. Urzędu W. F. i P. W. — pozatem wizytował kurs p. major Pfeiffer — delegat dla spraw Harcerstwa w M. S. Wojsk.

Pod koniec kursu urządzono wycieczkę krajoznawczą na Hel, podczas której uczestnicy mieli możność zapoznać się bliżej z całem wybrzeżem małego morza oraz częścią wielkiego morza.

Również poświęcono jeden dzień na szczegółowe zwiedzenie portu handlowego i wojennego. Zwiedzono szereg okrętów pływających „po morzach dalekich" pod polską banderą m. in. S. S. Kościuszko oraz chlubę polskiej floty wojennej, kontrtorpedowiec O. R. P. „Wicher".

Tak spędzony czterotygodniowy kurs „pod płóciennym dachem" przysporzył harcerstwu garstkę instruktorów, którzy świadomi swych obowiązków obejmują pracę na wyznaczonych posterunkach — by godnie wychowywać młodzież na obywateli Tej — ku której uświetnieniu Harcerstwo spełnia szary obowiązek dnia codziennego w imię wzniosłych ideałów harcerskich.

KRONIKA

Sroda 9 września

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Narod. NMP.
Sroda Gorgonjusza

Od dnia 7-go do 13-go b. m. włącznie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6 — tel. 50; Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74 — tel. 301.

—**Muzeum Miejskie:** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16. w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych kolekcja obrazów śp. Leokadji Łempickiej.

REPERTUAR KIN.

Marysieńka: w dalszym ciągu podwójny program, pierwszy „Dama w Gronostajach" z Corinną Griffith oraz „Wielka atrakcja" z Ken Maynardem w roli głównej.

Nowości: — wyświetla szampański film p. t. „Więcej gazu" z Wilianem Hanes, Anitą Page i Karolem Dane w rolach czołowych. Jako nad program śliczna farsa p. t. „Ach te uszy" z udziałem dzieci.

Kristal: — dziś premjera sensacyjnego filmu dźwiękowo-śpiewny w 11 aktach p. t. „Król Konga" na tle głośnej legendy o ukrytym skarbie. W obrazie ukażą się lwy, tygrysy, krokodyle, małpy i słonie. Prócz tego nadprogram dźwiękowy.

Oko: — wystawia wspaniały film niemy p. t. „Lekcja miłości" z fascynującą Clarą Bow w roli czołowej. Prócz tego na scenie nowa rewja z udziałem ulubieńców publiczności Ninka Wilińska, Blanka Orszańska, Aleksander Olędzki i duetu tanecznego Warin i Mira.

Z miasta

— **Ostrzeżenie.** W dniach 10 i 11 bm. przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Drugi Zjazd Rzemiosła pow. wyrzyskiego odbędzie się roku bież. w Mroczy, w niedzielę dnia 13 września.**

Obrady dotyczyć będą najżywotniejszych kwestyj gospodarczych. Apelujemy do wszystkich rzemieślników powiatu wyrzyskiego, aby jak jeden mąż stanęli na Zjeździe. Porządek obrad Zjazdu poniżej.

Program: godz. 10 — Zbiórka przed lokalem p. Łuszczyńskiego, godz. 10,15 — Wymarsz do kościoła, godz. 10,30 — Msza święta. Po nabożeństwie pochód do sali p. Łuszczyńskiego, przerwa obiadowa; godz. 13,30 — Otwarcie Zjazdu.

Porządek obrad:

1. Przemówienie przedstawicieli Władz, Gości i Prasy.
2. Sprawozdanie organizacyjne Rady Powiatowej i oddziału w Mroczy z rocznej działalności.
3. referaty: a) Członka Izby Rzemieślniczej p. Lewandowicza z Bydgoszczy „Czego mamy prawo spodziewać się od Izby Rzemieślniczej", b) „O kryzysie, jego przyczynach i środkach zwalczania", referuje delegat Rady Głównej z Poznania.
4. Ogólne sprawy dot. rzemiosła.
5. Zamknięcie Zjazdu.

Rada Powiatowa.

Występy b. zespołu Teatru Miejskiego w sali „Uśmiechu Bydgoszczy" (Ogród Patzera)

Pod kierunkiem reżyserów pp.: Kazimierza Koreckiego, Tadeusza Laskowskiego i Józefa Andrzejewskiego były Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy rozpoczął normalną pracę teatralną. Przedstawienia będą się odbywały w sali „Uśmiechu Bydgoszczy" (Ogród Patzera) Premjerę wyznaczono na środę dnia 9 bm. Daną będzie świetna rewja pióra Jastrzębca Własta i in. p. t. „To śpiewa noc". Zaś w sobotę dnia 12-go bm. zespół występuje z premjerą znakomitej komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra"

Niedopuszczenie do koncertu artystów Opery Poznańskiej

Na ubiegłą niedzielę wieczorem zapowiedziany był w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy występ artystów zlikwidowanej Opery Poznańskiej pp. Karpackiego, May, Szpingera Roya. Przeciwko odbyciu koncertu zaoponował bydgoski okręg Zaspu, a to na zlecenie zarządu głównego Zaspu z Warszawy, stojącego na stanowisku nieurządzania koncertów przez członków Zaspu jednego okręgu na terenie innych okręgów. Licznie zgromadzonej publiczności zwrócono pieniądze za bilety i w ten sposób koncert spalił na panewce. Wstrzymujemy się od zabierania głosu w tej sprawie, by nie być posądzonymi o stronniczość, jakkolwiek trąci ona zlekka terrorem.

Pod hasłem „Prawem naczelnem — dobro Państwa"

Dzień wytężonej pracy Rady Okręgowego BBWR. w Bydgoszczy

Siła okręgu bydgoskiego BBWR, wykazana najdokładniej w czasie ubiegłych wyborów, mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa *stale wzrasta* a dzieje się to dlatego, że *Blok skupia w sobie najpoważniejsze ideowe jednostki społeczeństwa miejscowego.*

Rezultaty całodziennych obrad w ubiegłą niedzielę świadczą wyraźnie, że zasada organizacyjna *„Prawem naczelnem — dobro Państwa" przyświeca wszystkim członkom okręgu i że stanowią oni jedną wielką rodzinę państwową, której nie wzruszą z posad żadne przeciwności.*

Już od rana wrzała praca w komisjach sekcji rolniczej i przemysłowo-handlowej, które uzgadniały swoje wnioski, aby je przedstawić plenarnemu zebraniu Rady Okręgowej.

Jak już donieśliśmy wczoraj o godz. 2 po południu w sali „Pod lwem" zebrały się tłumy członków i sympatyków, dochodzące do liczby 500 osób. Głęboko ujęte referaty mówców *p. J. Dudzińskiego*, w sprawach rolniczych i *inż. Wigury* — w sprawach przemysłowo — handlowych spotkały się z całkowitem uznaniem zebranych którzy głośnemi oklaskami podziękowali za szczere bez osłonek przedstawienie sytuacji ekonomicznej naszego Państwa.

Jako trzeci przemawiał prezes grupy regjonalnej BBWR poseł *dr. Jeszke*, który skrystalizował obydwa poprzednie referaty. Stwierdził, że dziś dominuje jedno pytanie: kiedy skończy się kryzys? Najczęściej powtarza się zdanie, że powodem kryzysu jest brak zaufania do polityki poszczególnych państw, a najlepszym dowodem prawdziwości tego sądu jest że kryzys w Niemczech ma swe źródło w stracie zaufania do ich pokojowości. Również i Anglja, która zawsze górowała w sprawach gospodarczych, dziś straciła zaufanie z powodu niejasnych wewnętrznych stosunków. — Świat chce pokoju i darzy zaufaniem tych, — którzy po linji idei pokojowych kroczą. Stwierdzić należy, że właśnie Państwo Polskie reprezentuje politykę pokoju, to też nietylko Europa, ale i świat cały coraz większem obdarza nas zaufaniem, a ostatnie posunięcia rządu w dziedzinie gospodarczej i oszczędnościowej, to to zaufanie świata jeszcze wzmocniły. Zauważyć się daje, że poszczególne Państwa, jak Niemcy, Anglja i inne wprowadzają teraz dopiero te oszczędności, które nasz rząd już przedtem poczynił. Mówca ostatnio rozmawiał z finansistami angielskimi, którzy wyraźnie powyższy fakt stwierdzili, zaznaczając, że o ile uda nam się zawrzeć pakt nieagresji z Rosją, będą zazdrościć, że nie są Polakami. Cóż kiedy nie odczuwamy u siebie tej różnicy w stosunku do innych państw.

A jednak, mimo wszystko, gdy w innych państwach, jak np. we Włoszech w lecie nie było co jeść, my głodu nie przechodzimy. — Kurjer Poznański, kiedy Instytut Badania Konjunktury Gospodarczej ostatnio stwierdził że dla poprawy sytuacji ekonomicznej trzeba wzajemnego zaufania, oświadczył, że należy zmienić Rząd, do którego większość społeczeństwa polskiego nie ma zaufania, a wtedy będzie dobrze. Opozycja więc nie widzi, co dzieje się dokoła, kiedy rozsiewa takie wiadomości i w chwili, gdy grozi nam zwiększenie się bezrobocia, chce nowego Rządu, nowych kłótni i targów. Tymczasem tylko silna ręka i niedyskutowanie, kto ma rządzić, może przynieść zwycięstwo.

Kwestje najważniejszych zagadnień państwowych rozstrzygają się dziś nie w redakcjach pism opozycyjnych lecz w Rządzie. Na tem zebranie zakończono.

Zebrani wyszli w tym przekonaniu że zbliża się lepsze jutro.

Bezpośrednio potem delegaci poszczególnych powiatów okręgu wraz z prezydjum Rady Okr. zebrali się *na obrady plenarnej Rady Okręgowej.* Po powitaniu przedstawiciela województwa p. dr. *Gajla, pp. posłów Rudowskiego, Jeszkiego i Michalskiego, pp. starostów powiatowych okręgu i delegatów. prezes Rady Okr. dr. K. Szymanowski oddał głos p. posłowi Rudowskiemu,* który w głęboko ujętym referacie wszechstronnie przedstawił ciężką sytuację rolnictwa polskiego, stwierdzając, że Rząd wszystkie swoje starania w kierunku poprawy tego stanu rzeczy czyni. Stwierdził, iż trzeba brać pod uwagę całokształt zagadnień a nie poszczególne, a wspólnym wysiłkiem rządu i rolnictwa — będzie można dojść do realnych rezultatów. Depresja bowiem ma charakter konstrukcyjny i muszą nastąpić powolne przeobrażenia. Analiza sytuacji wykazuje, że Polska łatwiej wyjdzie z tej depresji, gdyż nie ma skostniałych form zachodnich społeczeństw.

Należy więc przeciwstawiać się na każdym kroku upadkowi ducha i nie tracić wiary w nasze siły żywotne.

Z kolei kierownik Sekcji Rolnej p. *J. Dudziński, odczytał rezolucje Sekcji w sprawie zadłużenia rolnictwa,* podniesienia cen na produkty rolne, ceł, ochrony produkcji zwierzęcej, produkcji buraka cukrowego, kredytu zastawowego i zaliczkowego, kosztów produkcji i reformy podatkowej. Wszystkie te rozolucje po pewnych minimalnych zresztą zmianach w porozumieniu z p. posłem Rudowskim, Rada Okręgowa jednomyślnie przyjęła. Następnie kierownik Sekcji przemysłowo-handlowej, inż. Wigura przedstawił do zatwierdzenia dwa wnioski: w sprawie budownictwa drewnianego i tak zwanych dzikich licytacyj. Pierwszy z tych wniosków podajemy w całości, że względu na jego lokalne znaczenie: „Zważywszy że na terytorjum Bydgoskiej Rady Okręgowej znajduje się duża ilość tartaków i cegielni, które przy panującem przesileniu gospodarczem w większości stoją nieczynne, Bydgoska Rada Okr. zwraca się do Władz organizacyjnych BBWR z wnioskiem o poparcie u Rządu inicjatywy spółdzielni budowlanych i firm prywatnych w zakresie budowy domów drewnianych przez ułatwienie tym jednostkom nabywania surowca drzewnego w lasach państwowych na warunkach kredytowych, przydziału terenów pod budowę oraz korzystanie z kredytów budowlanych Zakładów Ubezpieczeń."

Wnioski te również zostały uchwalone.

W sprawach organizacyjnych przemawiał prezes dr. K. Szymanowski, i kierownik Sekretarjatu Okręgowego prof. Garbicz.

Bez dyskusji, lub z pewnemi zmianami, — przyjęto również wnioski kierownika Sekcji robotniczej, prof. Podgórskiego i uchwalono stworzyć Sekcje Pracy nad Młodzieżą.

Na zakończenie prezes Rady Okręgowej p. dr. Szymanowski, podkreślając poważny na zrozumieniu zagadnień państwowych oparty przebieg obrad, pożegnał zebranych dziękując kierownikom i członkom Sekcji za ciężką pracę.

Działalność Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem

(Wywiad z p. mgr. Wójcickiem).

Z końcem sierpnia b. r. ukonstytuował się w Bydgoszczy Komitet Obywatelski — walki z bezrobociem, który postawił sobie za zadanie wynalezienie sposobów i środków do rozpoczęcia prac, któreby ulżyły doli bezrobotnych. Już w przeciągu ubiegłego tygodnia odbył się szereg konferencyj, owocem których było zorganizowanie czterech sekcyj, współpracujących ze sobą. I tak powstała sekcja dochodów, budownictwa, robót publicznych i badania możliwości zatrudnienia w przemyśle.

Jak już wspomnieliśmy Komitet nie zajmuje się sprawami doraźnej pomocy (aczkolwiek nie wyklucza jej), tylko działalnością swą obejmuje okres najbliższej przyszłości — jesieni r. b. Przystępując do akcji wytknął dwa zasadnicze cele: przeprowadzenie sprawy budownictwa drewnianego i uregulowanie kwestji świadczeń socjalnych, biorąc pod uwagę to, iż ogół sfer przemysłowo-handlowych, sprawę tę aktualną, zwłaszcza dla Poznańskiego, już niejednokrotnie podnosił i zabiegał o jej załatwienie.

Tak więc, budownictwo drewniane stanie się warsztatem pracy dla bezrobotnych. Komitet zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, oraz Rolnictwa o poparcie w tej dziedzinie i pomoc przy rozbudowie spółdzielni mieszkaniowej „Nowe Miasto", udzielając kredytów w formie budulca, materjałów do krycia dachów i t. p. Równocześnie zwrócił się Komitet do Magistratu o zezwolenie budowy domów drewnianych na terenie „miejskim" w Kapuściskach lub przy Szosie Gdańskiej. Nawiązał też Komitet kontakt z miejscowym przemysłem drzewnym w sprawie ewentualnego rozpoczęcia prac (dwa prywatne tartaki).

Co do strony finansowej, to reorganizacja świadczeń socjalnych będzie źródłem materjalnych dochodów. W najbliższym czasie Komitet przystąpi do przedyskutowania projektu o zmniejszeniu składek i uszczupleniu wydatków administracyjnych na funduszu ubezpieczeniowym. — Sprecyzowaniem tych postulatów zajmie się sekcja dochodowa, sam zaś projekt zostanie przedłożony miarodajnym czynnikom.

Komitet Obywatelski walki z bezrobociem w Bydgoszczy, nie jest bynajmniej placówką odosobnioną i odrębną. Już został nawiązany kontakt z Naczelnym Komitetem w Warszawie celem uzgodnienia akcji i celów powyższych zagadnień.

Z posiedzenia Rady Grodzkiej B. B. W. R.

W sobotę 5 bm. bydgoska Rada Grodzka odbyła swoje pierwsze po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej zebranie, celem ustalenia programu prac na najbliższy okres czasu.

Posiedzenie zagaił prezes p. inż. Lisiecki, apelując do zebranych, aby nie ustawali w pracy nad utrwaleniem w społeczeństwie ideologji Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski i chętnie poświęcali swoje siły dla pracy państwowo-twórczej. Praca ta, prowadzona w kołach od szeregu miesięcy, dała już pozytywne rezultaty, bo podczas, gdy dawniej myślano tylko o prawach, dziś coraz gruntowniej utrwala się w umysłach obywateli zrozumienie dla obowiązków, jakie BBWR nakłada na swoich członków. Każdy prezes powinien nadal prowadzić intensywną pracę uświadamiającą w swojem kole, aby wszyscy członkowie znali dokładnie zasady Bezpartyjnego Bloku i postępowali w myśl tych szczytnych haseł, pracując dla dobra Państwa. Historja bowiem powie kiedyś, jakie znaczenie dla Polski miał Bezpartyjny Blok.

Po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Lemiszewskiego, p. inż. Lisiecki wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności prezydjum Rady Grodzkiej, między innemi podając zebranym do wiadomości wnioski, jakie prezydjum przesłało do Generalnego Sekretarjatu BBWR, oraz zapoznał prezesów kół z pracą oświatową Sekcji kulturalno-oświatowej na okres najbliższy.

Szczegółowo sprawę oświatową referował rektor szkoły wydziałowej męskiej i prezes Nauczycielskiego Koła p. Januszewski, który zebranym podał i wyjaśnił tematy referatów, jakie referenci Sekcji kulturalno-oświatowej wygłoszą na najbliższych zebraniach poszczególnych kół. Tematy te brzmią:

1) Do czego dąży BBWR? 2) Teren Polski; 3) Mieszkańcy Polski; 4) Mniejszości narodowe w Polsce. 5) Przemysł i handel za rządów przedmajowych i obecnych; 6) Rozbudowa środków komunikacyjnych za rządów Marszałka Piłsudskiego; 7) Wychowanie fizyczne i przygotowanie wojskowe; 8) Obrona przeciwgazowa i LOPP.

W celu zorganizowania bibljoteki podręcznej dla referentów, uchwalono zakupić z funduszów Nauczycielskiego Koła odpowiednie książki i przeznaczyć je dla Sekcji Kulturalno oświatowej.

Następnie p. inż. Lisiecki wspomniał o tragicznej śmierci wielkiego działacza BBWR. śp. posła Hołówki, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Po załatwieniu jeszcze szeregu spraw bieżących i organizacyjnych zamknięto zebranie apelem do dalszej intensywnej pracy dla dobra Państwa w myśl szczytnej dewizy: „Prawem naczelnem — dobro Państwa"!

Empe.

Ruch towarzystw

— **Koło XXV Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem** podaje do wiadomości, że w środę dnia 9 bm. o godz. 20 w lokalu p. Matczyńskiego przy ul. Sienkiewicza (róg Chrobrego) odbędzie się miesięczne zebranie Koła XXV — drobnego kupiectwa i rzemiosła. O liczny udział członków oraz sympatyków prosi zarząd XXV Koła B. B. W. R.

Osadnicy pow. bydgoskiego w trosce o lepsze jutro

W ubiegły czwartek odbyło się wielkie zebranie Zw. Osadników pow. bydgoskiego w Koronowie.

Zebranie zagaił prezes **p. rotm. J. Dudziński** pochwaleniem Pana Boga — wita zebranych oraz zastępcę p. Posła Michalskiego, prezesa zarządu głównego Związków Osadników p. Lewygo.

Sekretarz **p. Gałązka** odczytuje sprawozdanie ostatniego zebrania, poczem przewodniczący wygłasza referat pod tytułem „Sytuacja rolnicza w Polsce".

Referent w zrozumiały dla wszystkich sposób przedstawia politykę rolną międzynarodową, biorąc pod uwagę specjalnie politykę rolną Polski. W ożywionej dyskusji nad referatem zabierają głos **p. Zaremba z Lucimia, p. Pyrcioch z Buszkowa, p. Lewy i inni.**

W szczególności **na uwagę zasługuje przemówienie p. Zaremby**, który w rzeczowy sposób żąda od kompetentnych czynników zaprzestania szafowania groszem publicznym w formie wysokich dywidend, jakie pobeirają dyrektorowie cukrowni i innych instytucyj, wtenczas kiedy lwia część społeczeństwa cierpi biedę i niedostatek.

W odpowiedzi zabiera głos przewodniczący i odpowiada na stawiane pytania a równocześnie poddaje ostrej krytyce postępowanie instytucyj, które miały prawo wydzielania kredytu zastawnego na zboże. Dyrektorowie tych instytucyj wymyślili tak trudne dla rolnika warunki i formalności, że uniemożliwili drobnemu włościaństwu i osadnictwu korzystanie z tych kredytów.

Dla ubiegających się o kredyt zastawny sprowadzono aż 10 najrozmaitszych formularzy, co w wysokim stopniu utrudni normalny bieg sprawy.

Z kolei następuje sprawozdanie sekretarza, z którego wynika, że w okresie od ostatniego zebrania za pośrednictwem sekr. Zwązku Osadników załatwiono 58 spraw poważniejszych, z tego 50 pozytywnie, 8 negatywnie, nie wliczając ogólnie różnych interwencyj i porad ustnych.

W toku dalszym obrad uchwalono, ażeby sekretarjat opracował specjalny druk podania do Państwowego Banku Rolnego, w którym to podaniu należy sformułować petycję w kierunku udzielenia przez P. B. R. łagodniejszych warunków spłaty rent, wzgl. reszty cen kupna.

Zebranie nacechowane było powagą chwili i troską o dobro Państwa i lepsze jutro obywateli. — Uchwalono rezolucje, które w streszczeniu przedstawiają się następująco:

Zważywszy, że sytuacja w rolnictwie jest w chwili obecnej beznadziejna a dla osadników obarczonych rentami i innemi świadczeniami na rzecz skarbu Państwa wprost rozpaczliwa, zważywszy, że osadnik polski na kresach nie może być rozsadnikiem fermentu społecznego i defetyzmu narodowego i państwowego, domaga się nie w imię sobkostwa i prywaty stanowej lecz ze względu na istotny i ogólniejszy interes społeczny i państwowy spełnienia następujących postulatów

1) Wysokości renty przeliczonej na 43% uznać nie możemy ze względów finansowo-gospodarczych. Raz podpisany wniosek — podanie według wzoru ustalonego przez Państwowy Bank Rolny utrąca wszelke prawa i prerogatywy, które są po naszej stronie, słuszności tych praw domagać się będziemy tak u władz zwierzchnich jak i drogą ustawodawczą. 2) Prosimy o waloryzację dotychczasowych rent na 43% do normy waloryzacyjnej tj. 15% dla tych osadników, którzy nabywali osady rentowe drogą kupna po roku 1919 płacąc za nie pełną wartość. 3) Przeprowadzenie rewizji szacunków osad anulacyjnych w tych wypadkach, gdze szacunek ten jest wygórowany. Obniżenie odsetek (raty amortyzacyjne od cen tych osad), by obciążenie łącznie z amortyzacją nie było wyższe jak 5% rocznie., 4) Osady z parcelacji lat ostatnich oszacować ponownie, biorąc za podstawę ustalenia wartości, rentowności i ceny ziemi obecnej. Obciążenie z tytułu procentów amortyzacji nie może być wyższe jak 5%. 5) Dla osadników, którzy nabyli osadę z Państwowego Banku Rolnego zastosować takie warunki amortyzacji i zapłaty z jakich korzystają osadnicy parcelacji prowadzonej przez Okręgowy Urząd Ziemski. 6) Osadnikom z parcelacji prywatnej, stworzyć takie warunki, któreby umożliwiały im dalszą egzystencję na ciężko nabytej ziemi.

Ze względu na to iż zrealizowanie powyższych, też wymaga dłuższego czasu i współdziałania czynników ustawodawczych, dla ulżenia natychmiastowego doli osadników, uchwalamy celem przyjścia im z pomocą doraźną następujące rezolucje dodatkowe: Ściąganie na prośby indywidualne tylko 50% należności bieżących, przy osadach wszystkich typów. 2) Udzielone za pośrednictwem Kas Komunalnych i Banków Ludowych, kredyt długoterminowy na przeciąg lat 3-ch, rozłożyć na lat 5.

Rezolucje do władz podatkowych: Państwowe władze skarbowe przy wymiarze podatku osobistego — dochodowego winne wziąć pod uwagę obciążenie osadnika roczną rentą względnie długiem hipotecznym, uwzględniając to przy ustaleniu normy dochodowej. 2) Ten sam rygor przy wymiarze danin publicznych w stosunku do osadników winne stosować władze samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego.

Rezolucja do władz Starostwa i Województwa: Zważywszy, że sytuacja w rolnictwie jest w tej chwili bardzo ciężka, prosimy władze Starostwa i Województwa o otwarcie targów na bydło w Koronowie, celem dania możności zbytu osadnictwu i okolicznemu rolnictwu.

Rezolucje ogólne: Ogólny zjazd wzywa zarząd główny Zwązku Osadników, rady powiatowe do wznowienia energicznej akcji organizacyjnej na całym terenie ziem zachodnich wszystkich osadników Polaków nawołuje w szeregi Związku Osadników. Ogólny zjazd wyraża przekonanie, że osadnicy zjednoczeni w własnej organizacji mogą zdobyć możność istnienia dla siebie, a w interesie przyszłości Państwa być jedyną placówką strzegącą w imię racji państwowej ewolucyjnego rozwoju reform rolnych. Stwierdzamy, że z innemi bratniemi organizacjami zawodowemi jak Kółka rolnicze i Zawodowy Związek Włościański, będziemy stale lojalnie współpracować i usiłowania tych organizacyj, starających się wieś polską moralnie, intelektualnie i gospodarczo podnieść, czynnie wspierać.

Rezolucje nagłe:

Zebrani osadnicy po wysłuchaniu referatu o zagadnieniu ogólnem spraw rolniczych proszą władze kompetentne o załatwienie następujących niedomagań, które w konsekwencji przyczyniają się do pogłębienia kryzysu na roli a w szczególności odbijają się dotkliwie na osadnictwie kresowem:

1) Ograniczenia importu do Polski kukurydzy jak również ograniczenia działalności Łuszczarni ryżu i Olejarni w Gdyni po myśli zawartej umowy i niedopuszczenia, by te instytucje zalewały nasz rynek ryżem i margaryną.

2) Ograniczenia w kierunku sprowadzania do Polski bezcłowego zboża.

3) Uregulowanie cen na zboże przez podniesienie premji wywozowych, wyszukanie odpowiednich funduszów jest możliwe przez nałożenie cła na mąkę i t. p.

4) Uregulowanie sprawy kredytu zastawnego, uproszczenie formalności wydzielenia tych funduszów Komunalnym Kasom Oszczędności albowiem według doświadczenia tegorocznego instytucje finansowo-prywatne nie sprostały swemu zadaniu i poprostu uniemożliwiły rolnictwu wykorzystanie kredytu pod zastaw zbożowy.

5)Kontrolę Min. Skarbu nad instytucjami finansowemi, które są upoważnione do udzielania kredytu zastawnego, albowiem zebrani stwierdzają, że instytucje te robią na tem interes a ogół społeczeństwa rolniczego z kredytu państwowego nie odniósł żadnych korzyści.

7) Obniżenia świadczeń społecznych oraz obniżenie cen na nawozy sztuczne.

Jakaż będzie najbliższa przyszłość teatru bydgoskiego

Na marginesie konferencji prasowej u dyr. teatru p. Wł. Stomy

(Ciąg dalszy.)

Propozycja Związku Dyrektorów, wypowiadająca się za 10-miesięcznym kontraktem „pełnowartościowym" oraz minimum gaży za dwa pozostałe w roku miesiące stanowiła w efekcie „globalnym" obniżkę płac przy ich rozpięciu od 500 do 2000 zł. o 2,5 do 13%, dając przytem aktorom możność dyspcnowania w roku trzema wolnemi miesiącami wraz z płatnym miesiącem urlopowym a temsamem możność „dorabiania" rozjazdami indywidualnymi, czy zespołowymi. Innemi słowy aktor o gaży miesięcznej przypuśćmy 800 zł, pobierałby rocznie miast 9600 zł. — 8870 zł. (10 miesięcy po 800 zł. plus dwa miesiące minimum po 350 zł.), czyli ubytek miesięczny wyrażałby się stosunkiem 9,06%. Sądzę, iż ta zbrodnia restrykcyjna dyrektorów czyhających na kieszenie aktorów dostąpiłaby w oczach niezainteresowanych, a więc spokojnie, logicznie, sprawiedliwie istotę sporu oceniających najzupełniejszej ekspiacji zwłaszcza w dzisiejszej dobie powszechnie nie tylko w Polsce ale i innych krajach Europy zarysowującej się tendencji kurczenia wszelkich wydatków a więc i płac nie o 9 ale o 15%.

Związek dyrektorów szedł więc w swych ustępstwach jaknajdalej na rękę aktorom, wykazując maximum dobrej woli, na której niestety Zaspowi zbywało. A limine odrzucił te propozycje, nie tylko ze wszech miar godną aprobaty, ale wprost rzadko dla aktorów konjunkturalną, zgoła naiwną, świadczącą — jakby to paradoksalnie nie brzmiało — o niewyrobieniu kupieckiem przeciwnika, tego „sklepikarza", któremu bliższą sercu troska o utrzymanie placówki i zagwarantowanie bytu setkom pracowników, niż perspektywa na „majland" — jakby się to już ktoś na teatrze majątku dorobił!

Źle jest, gdy aktor realnie (contradictio in adjecto), ale już całkiem niedobrze, kiedy chorować poczyna na geszefciarstwo i to „zbiorowo". Dzieją się wtedy cuda, o jakich nawet metafizycy nie śnili. Jeden aktor to indywidualista trzech — fantaści, a nie daj Boże — 30 w kupie — to sejmik miłusińskich! Patrzą na świat przez pryzmaty tęczowe, wspinają się po szklanych górach irracjonalizmu życiowego z pozazdroszczenia godnym uporem, wznoszą z powagą i „znawstwem" profesorów politechniki konstrukcje żel-betonowe na przęsłach z pianki morskiej — a gdy kalkulacje takie z miejsca w łeb biorą, opuszczają z weltszmercem ręce, ciskając w „chamską" facjatę „podłego" świata cięte i ostre słowa z krwi serdecznej i bólu zrodzonej pogardy.

I znowu paradoks! Zdawałoby się, że aktor z profesji już spoglądać potrafi na życie trzeźwo, podchwytywać wszystko, co się w niem dzieje, na gorącym uczynku, by módz na scenie najdokładniej, najrealniej podchwycone „oddać", że z drugiej strony żyjąc bezustannie w „iluzjonie" w nieustannem nastawianiu się w innych płaszczyznach psychologicznych i incydentalnych łaknie w życiu potocznem, w okresach „nie urzędowania" siłą zdrowej reakcji psychicznej rzeczy prostych bezpośrednich, niekoturnowych, unika blufu, zgrywania się, tęskni za powszechnością dnia. Wszystko inne tylko nie to! Pozostaje nadal irracjonalnym, nie rzeczywistym, wiecznym dzieciakiem, reagującym na piękny gest, czy słowo, na zewnętrzny eufemizm w każdej formie. — Przykładem ostatni walny zjazd delegatów powiatow. kół Zaspu. Zjechali do Warszawy ze sporą dozą trzeźwości w zanadrzu. Perspektywa bezrobocia podziałała na nich jak zimny tusz. Nastroje tychże delegatów, dyrektywy, jakie otrzymali od swych mandatarjuszy, przemawiały raczej za bliskiem zażegnaniem konfliktu.

I byłoby się tak napewno ku dobru sprawy skończyło, gdyby nie niefortunny występ imć pana Schillera, autosugestjonującego się efekciarza, pasjonującego „gieściarza", chorobliwego wprost ambicjonisty, acz człeka o dużej wiedzy, nadzwyczajnych zdolnościach i skądinąd wielce dla teatru polskiego zasłużonego. Tenże Schiller dla ślepej, żywiołowej przekory, dla zaspokojenia ambicji przewodzenia tysiącznej rzeszy kolegów, wybicia się ponad „tłum", znając przytem świetnie ich słabość i niemoc wobec koturnowej teatralizacji życia, palnął sobie mówkę, któraby i samemu Łunaczarskiemu wydawała się zbyt skrajną. Bajał więc o „cuchnącym ustroju społecznym" o rewolucji która wyjść ma z teatru, by zetrzeć z powierzchni ziemi „inteligencki bagaż" burżuazji i na jego gruzach ufundamentować nową społeczność, o komsołach teatralnych i kollektywach aktorskich. Precz z dyrektorami! — my są siłą! Stworzymy nowy teatr ludu pracującego. Precz z burżuazyjną tradycją teatru, niech żyją kollektywy!

(Dokończenie nastąpi.)

Podniosła uroczystość obchodu 10-lecia Zw. Inwalid. w Fordonie

W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Fordonu przeżywali radosne chwile w związku z uroczystością **dziesięcioletniego istnienia Związku Inwalidów Wojennych R. P. w tem mieście.**

Uroczystość właściwa rozpoczęła się o godz. 10,30, mszą św. celebrowaną przez **ks. proboszcza Gastomskiego.** Kościół wypełniony po brzegi, mieścił w sobie mieszkańców, poczty sztandarowe związków i licznych gości — wśród których nie brakło przedstawiciela władz w osobie p. starosty **dr. Berety.**

Przed rozpoczęciem mszy ks. proboszcz wygłosił krótkie, okolicznościowe przemówienie, w którem porównując Inwalidów do męczenników chrześcijańskich, nawoływał ich do wytrwania w służbie Bogu i Ojczyźnie. Następnie dokonał poświęcenia artystycznie wykonanego sztandaru.

Z kościoła, po zakończonej mszy, wszyscy udali się do strzelnicy, gdzie w ładnie udekorowanej sali odbyła się właściwa uroczystość, polegająca na odczytaniu aktu erekcyjnego poświęcenia sztandaru, oraz ofiarowania gwoździ do sztandaru.

Uroczyste zgromadzenie zagaił prezes Koła fordońskiego **p. Delik** i powołał na przewodniczącego **p. Szyprowskiego**, przedstawiciela Związku Wojewódzkiego, który w serdecznych słowach powitał przedstawiciela władz starostę p. dr. Beretę, przedstawicieli organizacyj, prasy i licznie zgromadzonych gości.

Następnie udzielił głosu p. staroście, który przemówił do inwalidów, składając im życzenia z okazji ich święta oraz zaznaczył, że nowy sztandar powinien być symbolem walorów i wartości przodków naszych z pod Maciejowic i prowadzić związek inwalidów do zgodnej i owocnej pracy dla ojczyzny. Z kolei zabrał głos p. Szyprowski, który w swem przemówieniu zrobił przegląd pracy Związku Inwalidów w Fordonie, podkreślił znaczenie tej organizacji w Polsce i całym świecie (Fidac), oraz złożył życzenia pomyślnej pracy na przyszłość. Równocześnie rozpoczął odbieranie ofiarowanych gwoździ pamiątkowych i składek pieniężnych na rzecz Związku Inwalidów.

Za przykładem przewodniczącego liczne organizacje przez swych przedstawicieli przystąpiły do składania datków.

Nastąpiły przemówienia przedstawicieli: Sokoła męskiego, żeńskiego, Młodych Polek, Zw. Byłych Uczestników Powstań, Zjednoczenia Zawodowego, Tow. Przemysłowców, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Chóru Kościelnego oraz osób poszczególnych, które składały datki pieniężne w swojem imieniu, bądź bezimiennie.

Następnie odbyło się odczytanie telegramów gratulacyjnych, aktu erekcyjnego, oraz składanie podpisów ojców chrzestnych. Ogółem ofiarowano 14 gwoździ i 359 złotych w gotówce. Wreszcie po krótkiem przemówieniu prezesa Koła fordońskiego p. Delika i po wyczerpujących słowach p. Bigońskiego została zakończona część oficjalna powyższych uroczystości.

O godz. 14-tej odbył się wspólny obiad, potem koncert w ogrodzie strzelnicy, wieczorem zaś zabawa taneczna w sali strzelnicy.

Całość obchodu wypadła doskonale i w uroczystym nastroju, a liczne szczere przemówienia świadczyły o zrozumieniu, jakiem cieszy się w społeczeństwie zasłużona organizacja. W. H.

✝

Dnia 6 września r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek

ś. p.

Franciszek Cieszyński

przeżywszy lat 77.

Rodzina.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 9 września b. r. o godz. 8.30 z domu żałoby w Kaszczorku do kościoła w Złotorji, gdzie następnie odbędzie się pogrzeb. 753

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 września o godz. 8,30 licytować będę w Rubinkowie u p. Kowalskiego za gotówkę najwięcej dającemu: konia, wóz na resorach; o godz. 11,30 w Złotorji: młockarnię, 1 i pół morga katrofli, kamień do ostrzenia, cirka 4000 cegły starej; o godz. 14 w Jedwabnie u p. Fika: 60 ctr. żyta; o godz. 14,30 w Lubiczu w f-e Cegielnia Parowa: około 8.000 sztuk dren, 8 wózków platformowych, 8 wózków piętrowych, 8 wózków kolebkowych, wiertarkę, kowadło, 5 młotów, 6 kleszczy, wóz roboczy, 2 wyloty do dziurawek i wiele innych rzeczy; o godz. 15 w Małgorzatowie u p. Karczewskiego: bufet, zegar ścienny, kanapę, gramofon, patefon, 6 krzeseł. 744

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 września 1931 roku o godzinie 15-tej po poł. licytować będę w Bierzgłowie pow. Toruń najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 konie, 2 źrebaki, 10 prosiaków, 4 maciory, 1 byczka, 1 kartoflarkę, 10 gęsi, 1 wieprza, 20 kaczek, 2 krowy, 2 jałowice, 1 młockarkę, 1 kartoflarkę, 1 pług i centryfugę. Zbiór licytantów u p. Sołtysa.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 września 1931 roku o godzinie 14-tej po poł. licytować będę przy ul. Rybaki nr. 5 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: 1 leżankę, 1 dywan i 1 kanapę.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

DOBROWOLNA LICYTACJA.

Dnia 8 września 1931 roku o godzinie 15-tej po poł. sprzedawać będę w nowym garażu u p. Sadeckiego: gorsety, nici, książki, obrazy, mydła i wiele innych rzeczy.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

KONKURS

Przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy wakuje od zaraz stanowisko lekarza weterynarji

z uposażeniem według grupy VII—VI pragmatyki państwowej plus 15% dodatku komunalnego.

Przyjęcie następuje kontraktowo.

Kandydaci winni dołączyć:

1) Dyplom lekarza weterynarji i posiadać teoretyczne i praktyczne wiadomości w dziedzinie bakterjologji i higjeny mięsa;
2) Poświadczenie obywatelstwa polskiego;
3) Świadectwo zdrowia.

Podania z dołączeniem życiorysu, fotografji, dokumentu urodzenia oraz wszystkich świadectw należy składać w Magistracie do dnia 12 września br. 766

Bydgoszcz, dnia 2 września 1931 r.

Kierownik Magistratu:
w z.
(—) Podoski,
Radca miejski.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 8 września o 11 sprzedaję u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: maszynę do liczenia, biurko, regały, liczydło, wieszak. 748

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 września 1931 r. o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: kredens, kanapy, dywan, rower, fotele, bieliźniarkę, wodę kolońską, szczotki do bielenia, umywalkę, nocne stoliki, garnitur koszykowy, muszle, zegarek, pierścień z oczkiem, budzik, stół. 746

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 września o 12 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: urządzenie pokoju męskiego, sypialń, maszyny do szycia, dywany, umywalkę, toaletkę, lustra, krzesła, bufet, porcelanę, futro damskie, kurtki, płaszcze, rower, maszynę, dezynfektor, parnik do pierza, 265 ft. pierza i dużo innych przedmiotów; o 14 pod Dębową Górą różne maszyny i narzędzia do wyrobu plomb. Dnia 9 września o 16 w Popiołach we firmie Gospodarz: kompletne urządzenie mleczarni. 745

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 września 1931 roku o godzinie 13-tej w południe licytować będę w Siemoniu pow. Toruń najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką 4 morgi pszenicy. Zbiór licytantów u p. Sołtysa.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

GRUDZIĄDZ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Celem pokrycia zaległości podatkowych sprzedawać się będzie:

W **Łasinie**, dnia 9. 9. 1931 r. o godz. 9,00 — 100 ctr. żyta, 50 ctr. pszenicy, 50 ctr. owsa i 20 ctr. jęczmienia.

W **Nogacie**, dnia 10. 9. 1931 r. o godz. 14.00 — trzy krowy.

W **Szembruku**, dnia 11. 9. 1931 r. o godz. 9,00 — trzy krowy.

W **Świerkocinie**, dnia 12. 9. 1931 r. o godz. 11,00 — 30 butelek trunków i rozmaite artykuły kolonjalne oraz sprzęty domowe, 2 jałowice i 1 wóz roboczy.

Zbiórka licytantów w poszczególnych dniach licytacji przed Magistratem względnie Sołectwem odnośnych miejscowości. 747

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Grudziądz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 9 września r. b. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 23 co następuje: 3 samochody osobowe; następnie o godz. 11 przed poł. przy ul. Mickiewicza 6 w podwórzu: 2 platformy.

Jaranowski, komornik sądowy, Grudziądz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 9 września 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Małomłyńskiej u p. Górnej: jeden obraz. Następnie o godz. 11-tej przy ul. M. Focha 7/9: jeden samochód. Zaś o godz. 12 przy ul. Chełmińskiej 76, u p. Waśkowskiego: jeden wóz piekarski i obraz w ramie. Zaś o godz. 13-tej przy ul. Wiślanej 7: jedna umywalnia.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 września 1931 roku o godzinie 16-tej licytować będę w Zamku Bierzgłowskim, pow. Toruń najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: 2 konie, 2 źrebaki, 10 prosiaków, 4 maciory, 1 byczka, 1 kartoflarkę, 10 gęsi, 1 wieprza, 20 kaczek, 2 krowy i 2 jałowice. Zbiór licytantów u p. Sołtysa.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym A Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 24 lipca 1931 r. pod nr. 107 firmę Inż. Tadeusz Mikołajewski Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe w Gdyni. Właścicielem firmy jest Inżynier Tadeusz Mikołajewski w Gdyni.

Gdynia, dnia 24 lipca 1931 roku.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni B pod nr. 164 wpisano dnia 24 lipca 1931 r. firmę Pomorski Syndykat Eksportowy Drobiu Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Gdynia. Przedmiot spółki stanowi przeprowadzenie tak w kraju jak i zagranicą wszelkich transakcji handlowych związanych z zakupem i sprzedażą wszelkiego gatunku drobiu na rachunek spólników jak niemniej spółki jako takiej. Kapitał zakładowy wynosi 20.000,— zł. Kierownikami spółki są: Stanisław Sokołowski publicysta w Bydgoszczy, Stefan Kurzydłowski kupiec w Gdyni i Ignacy Olek kupiec w Poznaniu. Do wszelkich zobowiązań spółki niezbędne są przynajmniej dwa podpisy zawiadowców. Umowę spółkową zawarto dnia 21 lipca 1931 r.

Gdynia, dnia 24 lipca 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano 16 kwietnia 1931 r. pod nr. 151 firmę: Stanisław Heinitz Skład mebli i urządzeń biurowych. Spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi handel meblami mieszkaniowemi i biurowemi. Siedziba spółki jest w Gdyni. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Wspólnikami są: kupiec Stanisław Heinitz, żona kupca Franciszka z Heinitzów Dziewońska i kupiec Mieczysław Dziewoński. Kierownik Stanisław Heinitz zastępuje i podpisuje spółkę samodzielnie, małżonkowie Franciszka z Heinitzów i Mieczysław Dziewońscy zastępują i podpisują spółkę łącznie. Umowę spółkową zawarto 18 marca 1931. Wspólnik Stanisław Heinitz wnosi do kapitału zakładowego jako swój udział wkładkę rzeczową wartości 19.500 zł. w postaci swego przedsiębiorstwa handlowego prowadzonego w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej pod firmą Stanisław Heinitz Skład mebli i urządzeń biurowych z wszystkiemi aktywami i pasywami wraz z firmą.

Gdynia, 16 kwietnia 1931 r. Sąd Grodzki.

REPERTUAR
TEATRU TORUNSKIEGO

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 20-tej
Występ gośc. rewji E. Czermańskiego
„Hulaj dusza bez kontusza"
Rewja w 2 częściach (18 obrazach).

W środę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej
Występ gośc. rewji E. Czermańskiego
„Hulaj dusza bez kontusza"
Rewja w 2 częściach (18 obrazach).

W czwartek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej
Występ gośc. rewji E. Czermańskiego
„Każdy łasy jest na Ananasy"
Rewja w 3 częściach (18 obrazach).

Telegramy
Z ostatniej chwili

Wstrząsająca katastrofa samochodowa

16 osób w wywróconym do góry kołami autobusie

Łódź, 8. 9. (PAT). Wczoraj na terenie województwa łódzkiego wydarzyła się **wstrząsająca katastrofa samochodowa,** w wyniku której **16 osób odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia.**

Mianowicie zarząd klubu sportowego **Makabi** na dzień wczorajszy wyznaczył w Łodzi **zjazd wszystkich drużyn okręgu łódzkiego.** M. in. przyjechać miały **kluby z Sieradza,** które wyruszyły do Łodzi dwoma autami ciężarowymi. Jednem autem jechali **mężczyźni,** drugiem same **kobiety.** Na szosie **między Zduńską Wolą a Łaskiem** z nieustalonych dotychczas przyczyn **auto, w którem jechały kobiety niespodziewanie wywróciło się do góry kołami.** Wszyscy jadący znaleźli się pod karoserją. Rannych przewieziono do szpitala w Łodzi.

Swoisty rekordzista

Poseł z Undo poraz 10-ty przed sądem

Lwów, 8. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym wskutek zarządzenia Sądu Najwyższego odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych ponowna **rozprawa przeciwko posłowi z Undo Włodzimierzowi Kochanowi,** skazanemu w lutym br. na **3 miesiące więzienia** za zbrodnię zdrady stanu, w szczególności za wygłaszanie mów antypaństwowych. Po przeprowadzonej rozprawie **sąd skazał posła Kochana na 4 miesiące więzienia.**

Prasa miejscowa, donosząc o powyższym procesie, informuje, że jest to druga z rzędu sprawa posła Kochana przed trybunałem przysięgłych we Lwowie, a 10-ta z rzędu przed różnymi sądami w Polsce.

5 samobójstw dziennie w Berlinie

Berlin, 8. 9. (PAT.). Z ogłoszonej ostatnio **statystyki samobójstw w Berlinie** wynika, że w ubiegłym półroczu roku bieżącego **pozbawiło się życia 942 osoby,** czyli o 19 wypadków więcej, niż w takiem samem półroczu roku ubiegłego. Znamiennym jest **znaczny wzrost samobójstw wśród kobiet,** który podniósł się z liczby 318 w pierwszem półroczu 1930 r., czyli wynosił 34,5 proc. do liczby 375 w roku bieżącym, czyli 40 proc. **Przeciętna liczba 5 wypadków dziennie** uważana jest przez rzeczoznawców nadal za bardzo wysoką. Najczęściej wypadki samobójstwa zdarzają się **wśród ludzi w wieku od 40 do 50 lat.**

Szlachetny gest króla angielskiego

Członkowie rodziny królewskiej rezygnują z części apanaży

Londyn, 8. 9. (PAT.). Król zawiadomił premjera o zamiarze **zmniejszenia swej listy cywilnej o 50.000 funtów szterl.,** aby w ten sposób przyczynić się osobiście do zmniejszenia wydatków państwowych. Podobno **królowa i inni członkowie rodziny królewskiej,** otrzymujący ustawowe apanaże, **wyrazili również życzenie zredukowania ich.** Mac Donald podziękował królowi i członkom rodziny królewskiej za danie tak **szlachetnego przykładu. Książę Walji,** który nie otrzymuje ustawowych apanaży, zawiadomił premjera, że ze swej strony przeznacza **10.000 funtów szterl. na cel opanowania kryzysu finansowego.**

Doskonałe wyniki polskiego kolarza w Wiedniu

Wiedeń, 8. 9. (PAT). W niedzielę odbyły się w Wiedniu staraniem miejscowego Sportklubu międzynarodowe zawody kolarskie przy udziale przedstawicieli pięciu państw. Polskę reprezentował mistrz polski **Henryk Szamota.** W przedbiegach uzyskał **Szamota najlepszy czas 13,2 sek.** przed Austrjakiem Swobodą. W półfinale przegrał jednak do Swobody z powodu uszkodzenia koła. **W finale zwyciężył Dusika (Austrja) w czasie 13,2 sek.** przed Schafferem i Swobodą. W wyścigu amerykańskim parami Szamota jechał z Dusiką i faktycznie **zajął pierwsze miejsce,** po obliczeniu jednak, pierwszą nagrodę przyznano Szutsowi (Węgry) i Zetlerowi (Austrja). Szamota i Dusik otrzymali drugie miejsce.

PPS. nie zmienia taktyki

Jałowa opozycja miast twórczej pracy

(o) Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.). Zakończyła się **sesja Rady Naczelnej P. P. S.,** na której dokonano **wyboru władz partji.**

Wynik wyborów do C. K. W. stwierdza, iż P. P. S. i jej główny organ Rada Naczelna utrzymują w dalszym ciągu dotychczasową linję programową i taktyczną partji. Dowodzi tego także **ponowny wybór Niedziałkowskiego na stanowisko naczelnego redaktora „Robotnika“.**

Orędzie prem. angielskiego do narodu w przededniu posiedzenia parlamentu

Londyn, 8. 9. (PAT.). Mac Donald ogłosił **orędzie do narodu,** w którem oznajmia, że w dniu dzisiejszym zbierze się **parlament,** od **którego rząd domagać się będzie votum zaufania,** mając niemal **pewność jego uzyskania.** — Zwracamy się również do narodu — pisze Mac Donald — aby również darzył nas swem zaufaniem i odrzucił myśl, że kryzys, w obliczu którego staliśmy, nie jest kryzysem rzeczywistym i niebezpiecznym. **Nie mogliśmy przeciwstawić mu się środkami mniej stanowczymi,** niż te, o których usankcjonowanie zwrócimy się do parlamentu. **Musieliśmy** stawić czoło również wszelkim możliwym konsekwencjom kryzysu. **Musieliśmy działać również stanowczo** i pospiesznie.

300.000 ofiar powodzi w Chinach



Z Chin napływają coraz groźniejsze wiadomości o okropnej katastrofie powodzi, przybierającej coraz większe rozmiary. Cała dolina rzeki Jangtse jest zalana, a liczbę ofiar obliczają już na 300.000 Całym Chinom grozi okropna klęska głodu z powodu zniszczenia całych zbiorów.

Orkan na Bałtyku

Berlin, 8. 9. (PAT) Od 36 godzin szaleje na **wybrzeżu bałtyckiem niezwykłej siły sztorm,** który przechodzi chwilami **w orkan.** Liczne **okręty musiały ukryć się w przystani w Sasnitz.** W lasach na wyspie Rubi wiatr **wyrządził wielkie szkody.**

Parowiec hamburski „Uli“ wyrzucony został na brzeg pod Swinoujściem. Załogę zdołano uratować. Dotychczas jednak było **niemożliwem zepchnięcie okrętu na wodę.**

W Swinoujściu **ruch w porcie został prawie zupełnie zatamowany. Komunikacja telefoniczna i przewody elektryczne zostały przerwane.**

Wielkie szkody wyrządził **orkan na wschodniem wybrzeżu pomorskiem. W jednej z miejscowości nadbrzeżnych zawalił się mur podczas budowy, grzebiąc pod gruzami kilku robotników. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu,** inni doznali **ciężkich obrażeń.**

„Dziewczę z chmur“ musiało wylądować pod Rygą

Ryga, 8. 9. (PAT) Znana lotniczka angielska **mis Amy Johnson,** odbywająca lot z Tokio w drodze powrotnej, przelatując nad terytorjum Łotwy, zmuszona była do lądowania na polach majątku Padura. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Po częściowem uzupełnieniu zapasów benzyny lotniczka odleciała do Libawy, gdzie na lotnisku spotkali ją przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz konsul angielski.

Rewolucja chilijska zduszona

Santiago de Chile, 8. 9. (PAT.). Samoloty wojsk rządowych bombardują w dalszym ciągu okręty powstańców. **Dwie łodzie podwodne oraz jeden torpedowiec uległy zniszczeniu.** Załoga ich uratowała się, dopłynąwszy wpław do brzegu.

Santiago de Chile, 8. 9. (PAT.). Donoszą oficjalnie, że **rokoszanie oddali się bez zastrzeżeń w ręce rządu.**

Zbliża się zima

Berlin, 8. 9. (PAT) Z różnych **miejscowości** górskich w Niemczech **nadchodzą wiadomości** o nagłem obniżeniu się **temperatury poniżej** zera i silnych opadach śnieżnych. **W górach** śląskich spadł poraz pierwszy **w ciągu bieżącego** lata śnieg. W Szwabji **już na wysokości 800** metrów leży miejscami warstwa śniegu **grubości** ponad pół metra.

Niepewne tendencje na giełdzie berlińskiej

Berlin, 8. 9. (PAT). Na wczorajszej giełdzie berlińskiej **tendencja nadal nieustalona mimo dość ożywionych obrotów.** Dalszego spadku doznał kurs akcji kilku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, m. in. reńsko-westfalskich zakładów elektrycznych, których akcje spadły z 78 na 74 oraz Deutsche Banku i Diskonto-Gesellschaft z 74 na 71, listy zastawne lekko zwyżkowały, inne akcje utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

W najmłodszej republice świata

Barcelona, 8. 9. (PAT.). Miasto przybrało wygląd codzienny. Tramwaje i taksówki kursują normalnie. Fabryki mają być otwarte w dniu dzisiejszym. Prasa szczególnie konserwatywna podnosi z uznaniem energję, ujawnioną przez rząd.

* * *

Madryt, 7. 9. (PAT.). Komuniści zgromadzili się wczoraj w celu urządzenia manifestacyj. Policja oddała kilka strzałów w kierunku komunistów, którzy odpowiedzieli ogniem. Komuniści ukryli się następnie w szpitalu powszechnym, gdzie policja aresztowała 21 osób. Wzmocnione oddziały policyjne strzegą więzienia, które komuniści zamierzają zaatakować.

Samobójstwo generała armji cesarskiej

Berlin, 8. 9. (PAT) Były **szef sztabu w armji** Mackensena z czasów wielkiej wojny, **dymisjonowany generał Grossmann, popełnił w Zurychu samobójstwo wystrzałem z rewolweru.** Licząc obecnie lat 65, samobójca odbył w czasie wojny całą kampanję na wschodnim froncie niemieckim Przed rokiem Grossmann aresztowany był przez władze belgijskie w Ostendzie i skazany za homoseksualizm na 4 miesiące więzienia.

„Zeppelin“ wrócił z Ameryki

Friedrichshafen, 8. 9. (PAT). Wylądował tu o godz. 15.45 „Zeppelin“, powróciwszy z lotu do Ameryki Połudn.

Olbrzymi pożar na niemieckim okręcie

Berlin, 8. 9. (PAT). Na znajdującym się w porcie w **Antwerpji** niemieckim okręcie, należącym do wschodnio-afrykańskiej linji morskiej, wybuchł wczoraj **olbrzymi pożar.** Ogień zniszczył doszczętnie cały ładunek, złożony z bawełny i makuch. Podczas akcji ratunkowej, prowadzonej przy pomocy lądowej i wodnej straży ogniowej **4 strażaków uległo zatruciu dymem,** jednego ze strażaków w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska